

Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik

Numer 2 (43) • CZERWIEC 2021 • WYDAWNICTWO MYJAKPRESS • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



GMINNA FOTOKRONIKA

DZIEŃ DZIECKA



Spis treści:

- 4 600 tys. zł na remont
- 5 Budynek jak nowy.
Na stawie w Gołębiowie
- 6 Lekcja historii.
Plac zabaw w Międzygórzu
- 7 Wreszcie wakacje
- 8-9 Biesiada Świętojańska
- 9 30 lat w kapłaństwie
- 10 Zabezpieczamy wąwozy.
Szansa na sukces
- 11 Budynek Policji
- 12 Spotkanie z czytelnikami.
Na pomoc dla Bartusia
- 13 Bulla papieska
- 14 Nauka i dobra zabawa
- 15 Pomoc przez cały rok.
Żywność dla mieszkańców
- 16 Runda wiosenna w LZS Cukrownik
Włostów
- 17 Miododajne drzewa i krzewy.
Za pan brat
- 18-19 Pod Lipnikiem
- 20-21 Rozmowa z Sabiną i Władysławem
Zugajami z Włostowa
- 21 Święto z atrakcjami.
Uczestniczą w akcjach charytatywnych
- 22-23 Przykosa
- 24-26 Z opowieści Henryki Słowik z
Kaczc

Z jednogłośnym poparciem Absolutorium dla wójta

Rada Gminy podczas sesji 28 czerwca udzieliła wotum zaufania i absolutorium wójtowi Andrzejowi Grządzielowi z wykonania budżetu w 2020 r. Uchwały zostały podjęte jednogłośnie z udziałem 14 radnych obecnych na sali.



Długa lista inwestycji

Sesja rozpoczęła się od przedstawienia przez zastępcę wójta, sekretarza Wojciecha Zdyb raportu o stanie gminy Lipnik za 2020 rok. Dochody za ubiegły rok ze wszystkimi zmianami wyniosły 24,6 mln zł, wydatki – ponad 26 mln zł. Dotacje opiewały na ponad 4 mln zł, zadłużenie wyniosło 5,3 mln zł i dotyczyło zobowiązań niewymagalnych z tytułu zaciągniętych kredytów i pożyczek. Gmina na koniec grudnia liczyła 5 297 osób, 31 dzieci urodziło się w ubiegłym roku, 95 osób zmarło. Zarejestrowano na terenie gminy 34 organizacje pozarządowe, 12 jednostek OSP, 1 klub sportowy, działało 8 Kół Gospodyń Wiejskich.

Wojciech Zdyb przedstawił długą listę inwestycji wykonanych w 2020 r., między innymi mówił o przebudowie dróg gminnych: Zachoinie-Malżyn, Ublinek-Kaczyce, Męczennice, Włostów, termomodernizacji budynków OSP w Słabuszewicach, Kurowie, Leszczkowie, przebudowie dachu budynku OSP w Kurowie, montażu paneli fotowoltaicznych nad budynkiem OSP w Słabuszewicach, budowie świetlic w Kaczcach, Sternalicach, powstaniu placu zabaw w Międzygórzu, Uszarnowie, doposażeniu placu zabaw w Leszczkowie, budowie altan we Włostowie, Ublinku, termomodernizacji budynku Urzędu Gminy w Lipniku, kupnie pojazdu elektrycznego.

Po zakończeniu głosowań nad wotum zaufania i absolutorium przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur pogratulował wójtowi jednogłośniejszej decyzji radnych. Podkreślił przy tym, że decyzje radnych wynikają z dobrej pracy wójta, jego aktywności i pomysłów w realizacji inwestycji.

By mieszkańcy byli zadowoleni

Wójt Andrzej Grządziel podziękował za jednomyślne głosowanie. - Spokojnie i systematycznie budujemy podstawy gminy Lipnik – powiedział wójt. - Każdy zna swoje miejsce, każdy radny, sołtys. Udaje nam się zaspokoić bieżące potrzeby mieszkańców gminy. Oczywiście przed nami jeszcze wiele wyzwań i długa droga. Otrzymujemy bardzo duże pieniądze, w każdym przypadku na konkretny cel. Są to środki rządowe, dzięki którym nasz budżet jest wyższy o kilka milionów złotych. Mamy więcej inwestycji niż w sąsiednim mieście o znacznie większym budżecie.

Andrzej Grządziel nie ukrywał, że inwestycje udaje się wykonywać dzięki spokojnej pracy, bez otwartych konfliktów, sporów. Gmina nie doprowadza do niepotrzebnych podziałów politycznych. Dyskutuje i rozmawia o gospodarce. Osiąga sukcesy, nie zaciągając kredytów komer-



cyjnych. Często wykonuje inwestycje z bieżących dochodów. Trzyma w ryzach szkoły, nie dokłada wielkich pieniędzy do oświaty w przeciwieństwie do innych samorządów.

Wójt Andrzej Grządziel przypominał, że przed samorządem stoi ważne zadanie. Każda gmina ma możliwość zgłoszenia jednego projektu do budżetu państwa. – W tym kontekście mam tu na uwadze jedną drogę 4-kilometrową, która ciągnie się przez trzy sołectwa – proponuje wójt. – Będziemy wykonywać duże drogi łączące kilka sołectw, a także drogi dojazdowe do pól. Zmienia nam się struktura gospodarstw. Przybywa nowych sadów różnego rodzaju, wiśni, jabłoni, porzeczek, co widzimy jadąc w kierunku Włostowa, nie mówiąc już o Leszczkowie, Międzygórzu, Słabuszewicach. To wymaga nowych wyzwań, muszą powstawać nowe drogi dla pojazdów niskopodłogowych do przewozu palet. To będziemy robić, bo chodzi o to, by mieszkańcy byli zadowoleni.

Andrzej Grządziel wspominał, że z Funduszu Inwestycji Lokalnych gmina otrzymała pieniądze na zbór ariański, na dwa wąwozy lessowe, w Międzygórzu i Łownicy. Na ostatnim etapie jest już ogłoszenie przetargu na budowę świetlicy w Kaczycach.

Pracowita sesja

Ostatnia sesja była wyjątkowo pracowita. Radni podejmowali między innymi uchwały w sprawie wprowadzenia zasad ustalania i przekazywania z budżetu gminy dla samorządowego zakładu budżetowego środków finansowych wynikających z rozliczenia podatku od towarów i usług, zatwierdzenia sprawozdania finansowego Zakładu Gospodarki Komunalnej w Lipniku

za rok 2020, zawarcia kolejnej umowy dzierżawy nieruchomości położonych we Włostowie i w Lipniku, wyrażenia zgody na zawarcie przez gminę Lipnik porozumienia w spra-

wie przystąpienia do opracowania i wdrażania Strategii Rozwoju Ponadlokalnego dla obszaru funkcjonalnego Partnerstwa Ziemia Opatowska na lata 2021-2030.

Zbór ariański

600 tys. zł na remont



Gmina Lipnik otrzymała 600 tys. zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Środki finansowe przeznaczone zostały dla miejscowości, w których funkcjonowały PGR-y.

Inwestycja będzie polegała na remoncie zabytkowego Zboru Ariańskiego w miejscowości Włostów. Zbór, który znajduje się przy pałacu Karskich, został wzniesiony u schyłku XVI w. W połowie XIX stulecia przebudowano go, dodano neogotyckie wieżyczki i pełnił funkcję lamusa. Wewnątrz budowli znajduje się jedno pomieszczenie przykryte sklepieniem kolebkowo-krzyżowym.

- W związku z bardzo dużym zainteresowaniem tym programem premier Mateusz Morawiecki zade-

klarował, że będzie kolejna edycja z dużo większym budżetem. W województwie wręczyliśmy tylko 20 promes, natomiast wniosków było ponad 100. To pokazuje skalę potrzeb naszego województwa, w którym nie było wielu PGR-ów. Z niecierpliwością wyczekujemy na kolejne edycje w tym programie – powiedział wicewojewoda świętokrzyski Rafał Nowak podczas przekazywania gminie środków.

Wicewojewoda dodał, że program jest próbą wyrównania pewnych zaszczości. Gminy zostały mocno pokrzywdzone w okresie transformacji, kiedy zlikwidowano PGR-y. Ludzie stracili pracę. Zostawiono ich samym sobie. Ten program ma zatrzeć różnice w rozwoju między gminami.

Budynek Urzędu Gminy w Lipniku oficjalnie został oddany do użytku po dokonanych remoncie i modernizacji. W symbolicznym przecięciu wstęgi uczestniczyli: marszałek województwa świętokrzyskiego, Andrzej Bętkowski, wójt Andrzej Grządziel, przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur z radnymi. Uroczystość uświetniło Koło Gospodyń Wiejskich z Kaczyc.

– Dziękuję marszałkowi za wspomaganie naszej gminy, za wspieranie nas i pomoc – powiedział podczas uroczystości wójt Andrzej Grządziel. – Dzięki temu gmina świetnie się rozwija, bo przy 18 mln zł budżetu niewiele moglibyśmy zrobić.

– Polska się zmienia, pięknieje, co nie ulega wątpliwości – nie ukrywał marszałek Andrzej Bętkowski. – W tych działaniach i wy uczestniczyście. To dzięki wam zmienia się nasze otoczenie. Wasza gmina znajduje się w czołówce poprawy energetycznej, ekologii. Myślę, że będziecie starać się o nowe środki, bo są kolejne możliwości skorzystania z pieniędzy unijnych. Dziękuję wójtowi, dziękuję radzie, że projekt został sfinalizowany.

Piękną oprawą uroczystości była obecność KGW z Kaczyc. Panie podziękowały marszałkowi i wójtowi za

Podziękowania dla marszałka

Budynek jak nowy



to, że gmina pięknieje z dnia na dzień. KGW wręczyło marszałkowi album o gminie wydany przez Lokalną Grupę Działania Ziemia Sandomierska.

Inwestycja została zakończona przed kilku miesiącami, ale ze względu na epidemię dopiero teraz mogło się odbyć uroczyste oddanie budyn-

ku do użytkowania. Pojawił się nowy dach, panele fotowoltaiczne, ocieplenie, trzyszybowe okna, nowe grzejniki. W budynku zamontowano także LED-owe oświetlenie.

Wartość inwestycji wyniosła 1,2 mln zł, środki unijne przyznane przez Urząd Marszałkowski - 819 tys. zł.

Matka Boska

Na stawie w Gołębiowie

4 lipca w Gołębiowie odbyła się uroczystość poświęcenia figury Matki Boskiej, która znajduje się na kamiennym nasypie na stawie.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą której przewodniczył ksiądz Ryszard Sałek, proboszcz parafii Goźlice. We wspólnej modlitwie prosił o wstawienictwo i opiekę Matki Boskiej dla mieszkańców Gołębiowa i całej gminy.

Wójt gminy Lipnik, Andrzej Grządziel podziękował zakładowi kamieniarskiemu braci Dąbrowskich z Janikowa koło Ożarowa, którzy podjęli się trudnej renowacji. Odnosząc się do historii wsi wspominał, że figura została postawiona w 1924 r., zwrócona w stronę nieistniejącego już dworu w Gołębiowie. Obecnie figura została postawiona na nowym, wzmocnionym kamieniu nasypie i obrócona w stronę wsi.

Tuż po mszy wszyscy udali się w krótkiej procesji do odnowionej figury Matki Boskiej, a ksiądz Ryszard

Sałek poświęcił ją. Uroczystości zakończyły się wykonaniem wspólnego zdjęcia przy odnowionej figurze oraz poczęstunkiem dla wszystkich przybyłych gości i mieszkańców Gołębiowa.

Podczas uroczystości obecni byli pracownicy Urzędu Gminy w Lipniku z wójtem Andrzejem Grządzielem, przedstawiciele Rady Gminy w Lipniku z przewodniczącym Rady Gminy, Stanisławem Mazurem oraz

pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie z dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku, Sebastianem Szymańskim. W roli gospodarzy wystąpili: radny wsi Gołębiów, Stanisław Nowak oraz sołtys Gołębiowa, Marek Zieliński. Gościem honorowym był Ksawery Dąbrowski z Janikowa, który w rozmowach z mieszkańcami podkreślał piękno krajobrazu Gołębiowa i gminy Lipnik oraz niezwykle usytuowanie figury Matki Boskiej.



W gminie Lipnik odbyły się uroczystości z okazji 230. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Obchody rozpoczęły się uroczystą mszą świętą w Kaplicy Najświętszej Marii Panny Matki Zbawiciela w Lipniku, którą odprawił proboszcz parafii Goźlice, ksiądz Ryszard Sałek.

Po nabożeństwie poczty sztandarowe, jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Lipnik oraz zaproszeni goście udali się w defiladzie pod pomnik Czynu Legionowego podpułkownika Antoniego Jabłońskiego.

Pod odśpiewanie hymnu państwowego zostały złożone kwiaty przez delegację: Urzędu Gminy, Starostwa Powiatowego, radnych Rady Gminy, przedstawicieli jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych, Szkoły Podstawowej im. Romana Kośły we Włostowie, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku oraz Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku.

Podczas uroczystości wójt gminy Lipnik, Andrzej Grządziel przedstawił wszystkim krótką lekcję historii, podkreślając w swoim wystąpieniu zna-

W rocznicę Konstytucji Lekcja historii

czenie konstytucji i jej późniejszych następstw. Swoje ostatnie słowa skierował do strażaków z okazji zbliżającego się święta ich patrona, świętego Floriana.

Przewodniczący Rady Gminy w Lipniku, prezes OSP, Stanisław Mazur skierował swoje słowa do strażaków. Podziękował za ich trud i zaangażowanie w niesienie pomocy oraz podkreślił znaczenie rozwoju strażaków i modernizacji zaplecza technicznego. Część artystyczną przygotowali pracownicy GOK we Włostowie i CK w Lipniku, nauczyciele z Lipnika i Włostowa.

Młodzi artyści zaprezentowali wiersze oraz wykonali piękne utwory patriotyczne. Wystąpili wokaliści: Klaudia Moskal – „Ojczyzna ma”, Karolina Szemraj – „Trzeci Maja” i „Rota”,



Kacper i Miłosz Szemrajowie – „Piosenka młodego patrioty”. Wiersze recytowali: Dawid Kawiński, Magdalena Juda, Agata Chrzanowska i Marta Łukasiewicz.

Uroczystość odbyła się z uwzględnieniem obowiązujących przepisów i norm sanitarnych, jakie zostały wprowadzone w czasie trwania pandemii wirusa COVID-19.

230 lat Konstytucji „Witaj, majowa jutrzeńko...”

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku obchody 230. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, ze względu na pandemię i naukę zdalną, zostały upamiętnione online.

Część artystyczną poprzedziło wystąpienie online wójta Andrzeja Grządziela. W swoim przemówieniu przedstawił tło historyczne powstania w 1791 r. drugiej na świecie, po amerykańskiej, a pierwszej w Europie, konstytucji.

Przygotowaniem wydarzenia zajęli się uczniowie kl. VII b: Agata Chrzanowska, Martyna Ciach, Aleksandra i Karolina Leśko, Marta Łukasiewicz, Wiktoria Zimnicka, Jakub Duliński, Dawid Kawiński, Patryk Skotnicki, Wiktor Ziółek. Piosenkę „Witaj Maj, Trzeci Maj” zaśpiewała uzdolniona muzycznie Oliwia Jalowska, „Piosenkę młodego patrioty” wykonał Kacper Szemraj z kl. V.

Nad przygotowaniem uczniów czuwali: nauczycielka języka polskiego i wychowawczyni kl. VII b – Danuta Kwapisz, nauczycielka historii – Joanna Ozdoba oraz nauczyciel muzyki - Dariusz Jurkowski.

Urządzenia zabawowe dla dzieci

Plac zabaw w Międzygórzu

Oddany został do użytkowania nowoczesny plac zabaw w Międzygórzu. Wcześniej podobna inwestycja trafiła do Włostowa.

Plac zabaw w Międzygórzu składa się następujących elementów: zestaw zabawowy wraz z pomostem ruchomym, huśtawka potrójna, huśtawka ważka, po dwie sztuki – sprężynowiec, ławka z oparciem, kosz na śmieci. Cały plac został ogrodzony, obok umieszczona została tablica informacyjna. Budowa placu zabaw kosztowała 24,9 tys. zł. Pieniądze pochodziły z budżetu gminy.

Z kolei oddany wcześniej plac zabaw we Włostowie składa się z następujących elementów: zestaw zabawowy, który składa się z dwóch wieży z daszkiem, pomostu wiszącego z lin, trapu wejściowego,

ściany wspinaczkowej, zjeżdżalni dla małych dzieci. Poza tym na placu znajdują się: huśtawka podwójna z siedziskiem płaskim i kubelkowym, huśtawka ważka, sprężynowiec bujak, karuzela tarczowa, bujak kaczką, papier, kamień, nożyce, stożek. Są też trzy ławki. Plac jest ogrodzony. Całość kosztowała 64,6 tys. zł.



Nietypowy rok szkolny

Wreszcie wakacje



W piątek, 25 czerwca, w obydwu szkołach podstawowych, w Lipniku i we Włostowie, zakończył się rok szkolny, który tym razem ze względu na epidemię należał do wyjątkowych. Tradycyjnie najlepsi uczniowie otrzymali książki, ale tym razem dwojgu z nich wójt Andrzej Grządziel wręczył laptopy.

Trudny egzamin zaliczony

- Ubiegły rok szkolny był nietypowy – nie ukrywał wójt Andrzej Grządziel podczas swoich wystąpień w obydwu szkołach. - Najpierw rozpoczęliśmy nauczanie normalne, stacjonarne, potem było nauczanie zdalne, następnie przeszliśmy do hybrydowego i skończyliśmy znowu w szkole. Rzadko się zdarza, by w ciągu jednego roku szkolnego zaliczyć tyle trybów nauczania.

Andrzej Grządziel wyjaśniał, że nauczanie w mijającym roku szkolnym z pewnością wymagało wiele trudu i poświęcenia od rodziców, dzieci, ale także od nauczycieli. To był eksperyment na żywej tkance. Nikt wcześniej go nie przerabiał. Nie było zdefiniowanego nauczania zdalnego ani hybrydowego. Tak naprawdę nikt do końca nie wiedział, jak będzie przebiegało i na czym będzie polegało. Jednocześnie to był potężny wysiłek organizacyjny. Z pewnością miało to też wpływ na poziom nauczania, możliwości zdobywania wiedzy. - Za to wszystko bardzo serdecznie państwu dziękuję, rodzicom, nauczycielom, dzieciom, za to, że ten egzamin udało nam się zdać – podkreślił. - Zaliczyliśmy go wszyscy w tej gminie.

Wójt Andrzej Grządziel zwrócił się z apelem, by każdy się zaszczepił. - Nie należy słuchać fałszywych proroków, szarlatanów, którzy wymyślają niestworzone rzeczy na temat szczepionek – mówił. - To zwyczajnie chorzy ludzie, którzy nie dostrzegają, czym są szczepionki od XIX poprzez XX wiek, ile chorób zostało wyeliminowanych ze społeczeństwa, ile chorób teraz już nie ma. I nagle po tym długim czasie znowu pojawia się oспа, choroba Heinego- Medina. Dlaczego? Bo ktoś stwierdził, że po co będzie szczepił dziecko, skoro i tak nic mu się nie stanie. To jedno wielkie nieporozumienie. Dlatego zaszczepmy się, bądźmy odważni. Ja dwukrotnie się zaszczepiłem i nie mam żadnych złych objawów.

Wójt Andrzej Grządziel życzył wszystkim spokoju i bezpiecznego wypoczynku. - Pamiętajmy, byśmy wszyscy wrócili w tym samym składzie, w którym teraz się żegnamy – powiedział.

Laptopy dla najlepszych

Przed rokiem wójt Andrzej Grządziel złożył publicznie deklarację, że najlepsi uczniowie z Lipnika i Włostowa na zakończenie roku szkolnego otrzymają w nagrodę laptopy. Chcąc nie być gołosłownym, gmina ufundowała sprzęt.

W Lipniku laptop otrzymał Jakub Nowak, uczeń z najwyższą średnią, 5,67. We Włostowie na laptop zasłużyła Emilia Czech, która obok wysokich wyników wzorowo też pracowała w samorządzie szkolnym.

Czas na dobry wypoczynek

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku dyrektorka Danuta Polit podziękowała uczniom za sukcesy w nauce, udział w konkursach. Swoje słowa skierowała także do absolwentów, którzy wchodzić w kolejny, jeszcze nieznaną etap edukacji. Wyraziła przekonanie, że są dobrze przygotowani. Czas nauki w tej szkole pozwolił im zdobyć wiedzę, doświadczenie i odwagę na dalszą drogę.

Szczególne słowa podziękowania skierowała do wójty gminy Lipnik, Andrzeja Grądzia, zastępcy Wojciecha Zdyba i Rady Gminy z przewodniczącym Stanisławem Mazurem za wspieranie szkoły we wszystkich działaniach. Podziękowała rodzicom za współpracę, zrozumienie, Grzemu Pedagogicznemu, pracownikom szkoły - za włożony trud, życzliwość i troskę o kształtowanie właściwych postaw uczniów. Dyrektorka Danuta Polit życzyła wszystkim spokojnego wypoczynku. - Nabierajcie sił do dalszej nauki i pracy – powiedziała. - Pamiętajcie jednak, że ten czas swobody i zabawy nie zwalnia was z obowiązku troski o bezpieczeństwo swoje i innych. Bądźcie rozważni i ostrożni.

W Szkole Podstawowej imienia Romana Kosęły we Włostowie dyrektorka Małgorzata Krakowiak podkreślała, że to był wyjątkowo trudny rok szkolny i nie raz musiano pokonywać różne wyzwania. Świadectwa z wyróżnieniem czyli z czerwonym paskiem otrzymali najlepsi uczniowie: Kinga Wojciechowska, Katarzyna Jarosz, Patrycja Kargul, Wiktoria Poręba, Anita Zybała, Przemysław Król, Wiktor Skuza.

Było to wyjątkowe pożegnanie się z uczniami po miesiącach nauki zdalnej, hybrydowej i stacjonarnej. Szczególnie wzruszające było pożegnanie 21 absolwentów klasy ósmej i wręczenie listów gratulacyjnych ich rodzicom.

Po rozdaniu świadectw wychowawcy klas podziękowali uczniom za całoroczny trud i wysiłek, a w szczególności za zaangażowanie i ciężką pracę zdalną w trudnych warunkach.

Wychowawcy życzyli uczniom udanych, słonecznych oraz bezpiecznych wakacji i szczęśliwego powrotu do szkoły. Wyrażali nadzieję, że nowy rok szkolny rozpocznie się w tradycyjnej formie.

(Fotokronika – str. 3 okładki)

Aż do północy trwała XIX Biesiada Świętojańska, którą po dwóch latach ponownie zorganizowano we Włostowie.

Wspólna zabawa do północy Biesiada Świętojańska



Znowu wszyscy razem

- Pragnę państwa znowu powitać na biesiadzie – zwrócił się do mieszkańców wójt Andrzej Grządziel. - Ta cykliczna impreza będzie nadal kontynuowana. Niestety, ubiegły rok popsuł wszystkie plany i większość spotkań została odwołana.

Andrzej Grządziel poinformował, że gmina Lipnik ma już ponad 50 proc. zaszczepionych mieszkańców. Wszystkich zachęcał do szczepienia. Ma nadzieję, że gmina spełni warunki konkursu rządowego i będzie mieć zaszczepionych ponad 67 proc. mieszkańców. Nagrodą jest 100 tys. zł, które na pewno przydałyby się lokalnej społeczności. Wójt zachęcał także do wymiany eternitu na dachach, a także do skorzystania do końca roku z dofinansowania na wymianę stałych pieców węglowych. Bliższych informacji udzielano w namiocie z napisem „Czyste powietrze”. Obok znajdował się drugi, w którym promowano spis powszechny i prowadzono akcję informacyjną na temat szczepień przeciw koronawirusowi. Wójt polecał też zbiórkę organizowaną przez wolontariuszy z Sandomierza na leczenie chorego Bartusia. Prosił o podzielenie się swym miłosierdziem z dzieckiem.

Wójt poinformował, że gmina otrzymała na rekonstrukcję zboru ariańskiego 600 tys. zł w ramach Rządowego Wsparcia Inicjatyw Lokalnych na wyrównywanie szans na terenach po dawnych PGR-ach. Podziękował posłowi Krzysztofowi Lipcowi za pomoc. Nigdy gmina z własnego budżetu nie wygospodarowałaby tak

dużej kwoty.

- Życzę miłej, spokojnej zabawy – wójt kierował kolejne słowa do mieszkańców. - Mamy Koła Gospodyń Wiejskich i dziękuję paniom za przybycie, niezawodność. Dziękuję dyrektorowi GOK Sebastianowi Szymańskiemu za organizację imprezy.

Starosta opatowski Tomasz Staniek przypomniał, że z nocą świętojańską związane są tradycje słowiańskie ukształtowane przez kilkaset lat. Bardzo dobrze, że są one kultywowane we Włostowie. Wyraził zadowolenie, że mieszkańcy mogą być razem, bez масечек. Pandemia będzie odpuszczać, co pozwoli na ponowną integrację. Wicestarosta Małgorzata Jalowska podziękowała organizatorom za zaproszenie. Tym bardziej, że ma ogromny do niej sentyment, bo kiedyś też była jej organizatorem. Życzyła przyjemnego biesiadowania.

- Cieszę się, że mogę być tutaj razem z państwem oraz z tego, że na placu widzę tyle KGW – powiedział kierownik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Artur Lis. – Jest to dla mnie olbrzymią satysfakcją jako kierownika powiatowego biura agencji. Nasze panie upiększają takie imprezy.

Moc atrakcji

Biesiada rozpoczęła się o godzinie szesnastej. Najpierw było moc atrakcji dla dzieci, pokazy iluzjonistyczne, malowanie twarzy, tatuaże brokatowe, konkursy i zawody dla całych rodzin, pokazy baniek mydlanych. Później na scenie zaprezentowały się dzieci i młodzież działająca w Gminnym Ośrodku Kultury i Centrum Kształcenia.

Na scenie wystąpił istniejący od 2009 r. zespół folklorystyczny Świętokrzyskie Uśmiechy, który reprezentuje gminę Lipnik na wielu imprezach plenerowych i wydarzeniach kulturalnych, również na estradzie krajowej. Zespół wychował kolejne pokolenia, które w nim zaczynały swoją przygodę z muzyką i kulturą. Jego repertuar nawiązuje tematycznie i melodycznie do województwa świętokrzyskiego. Można było usłyszeć utwory „Lesie, ty mój lesie”, „Na kieleckim polu”, czy też „Zachodzi słońeczko”, „Świętokrzyskie jakie cudne”. Zespół wystąpił w składzie: Wiktoria Furgon, Magdalena Juda, Andżelika Mikiel, Klaudia Moskal, Kacper Szemraj i Amelia Trytko, na akordeonie grał instruktor Mariusz Korona.

Po oficjalnym otwarciu biesiady przez wójta gminy Andrzeja Grządziela, rozpoczęła się zabawa taneczna z zespołem Variax, pięcioosobowym cover bandem utworzonym przez osoby, dla których muzyka jest sposobem wyrażania siebie.

O godzinie 21 odbył się koncert zespołu Milla. To grupa znajomych, których połączyło zamiłowanie do muzyki lachowskiej. Łącząc w muzyce elementy folkloru w nowoczesnym stylu czerpią inspiracje z tradycji muzyki ziemi limanowskiej. Podczas koncertu nie zabrakło między innymi takich hitów, jak „Hej hej góralu”, „Sarna”, „Jeśli kogoś kochasz”, „Karcmarecka” czy też „Mamko moja”. Później do tańca znów zaprosił zespół Variax. Biesiada zakończyła się około północy.

(Fotokronika z imprezy, str. 4 okładki)

Na biesiadę ze swoimi stoiskami przybyły Koła Gospodyń Wiejskich z Gołębiowa, Kaczyc, Sternalic, Usarzowa, Włostowa, KGW Dolina Opatówki.

Goście biesiady: Powiatowy lekarz weterynarii Bogusław Mąka, wiceburmistrz Sandomierza, przewodniczący LGD Ziemia Sandomierska, Janusz Stasiak, społecznik, działacz lokalny, radny powiatowy Krzysztof Hajdukiewicz, starosta opatowski Tomasz Staniek, wicestarosta Małgorzata Jalowska, przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur, zastępca wójta gminy Lipnik Wojciech Zdyb, kierownik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Artur Lis.

Wójt Andrzej Grządziel: Mamy księdza we Włostowie, który wie, co to znaczy być kapłanem. Swoje kapłaństwo traktuje jako powołanie. Poświęca ludziom dużo czasu. Ostatnio ksiądz Paweł wydał tom poezji „Tylko miłość”. W wierszach zawarta jest kwintesencja jego myśli, osobowości. W pięknych słowach przekazuje, jaka powinna być msza, pokazuje Kresy, ale najważniejsza w jego utworach jest miłość, którą nam dał Jezus Chrystus, mówiąc, abyśmy się wzajemnie miłowali. Jest mowa o miłości do drugiego człowieka, bezinteresownej, pełnej radości, poświęcenia. I taka właśnie jest miłość, prosta, ale niezwykle piękna.

Adam Barański: Jest taki człowiek we Włostowie, bardzo skromny i pomocny, ksiądz kanonik Paweł Goliński, który 27 czerwca obchodził 30-lecie kapłaństwa. Wspominał w jednym z udzielonych wywiadów dla Wieści Lipnickich – „Zawsze czułem, że pójde tą drogą i będę księdzem”.

Ksiądz Paweł mówi o sobie, że

MSZA ŚWIĘTA

*Najważniejsza chwila życia
przeżywana codziennie
prosta jak belki Krzyża.*

*W tej jednej chwili całe życie
i cała Wieczność.*

*Słowa i czyny
przeziąknięte Miłością.*

*Ból i radość, smutek i szczęście
i Żywa Obecność
na dotknięcie Ran
I moje – Tomaszowe słowa
Pan mój i Bóg mój!*

*Na wszystko jest czas
Na wszystko jest miłość
jak codzienność, która nie zasypia
Na wszystko jest nadzieja
rodząca się na każdy dzień
Na wszystko jest Jezus
Niezwyczajny jak My*

(Wiersze księdza Pawła Golińskiego z tomiku „Tylko miłość”, który został wydany przed jubileuszem)

Jubileusz księdza proboszcza 30 lat w kapłaństwie

jest szczęśliwym człowiekiem, a największą łaską, jaką otrzymał od Boga, jest kapłaństwo. Jest bardzo oddany swojej służbie, co można zauważyć podczas każdego nabożeństwa i w czasie każdej mszy świętej. Przeżywa każdą radość, miłość i płynącą z Ewangelii nadzieję. Przeżywa również smutek, ból, cierpienie, jakie towarzyszyły nie tylko Panu Jezusowi, ale także te, które towarzyszą jego parafianom.

Bardzo otwarty na ludzi, łapie

każdą chwilę odpoczynku, odnajdując zarazem ogromną siłę do pracy w modlitwie.

Wielu swoich przyjaciół, znajomych i parafian obdarował tomem swoich wierszy „Tylko miłość”, w zamian prosząc tylko o modlitwę.

Podczas uroczystości księdza Pawła Golińskiego, 45 rocznicę święceń kapłańskich obchodził ksiądz prof. Marek Kozera i 50. rocznicę święceń kapłańskich ksiądz Czesław Bieniek.



Dotacja dla Lipnika

Zabezpieczamy wawozy



Gmina Lipnik otrzymała rządową dotację na zabezpieczenie dna wawozów lessowych przed erozją. Dzięki temu wsparciu samorząd zrealizuje dwie duże inwestycje drogowe.

Gmina Lipnik otrzymała 432 tys. zł na dwa projekty: przebudowę dróg wewnętrznych w miejscowościach Międzygórz oraz Łownica. Wartość obu inwestycji wynosi 577 tysięcy złotych.

- Wawozy lessowe ulegają erozji, dlatego trzeba o nie szczególnie dbać. Cieszymy się, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przychyliło się do naszego wniosku i przyznało środki, które możemy przekazać samorządowcom. Te pieniądze będą przeznaczone na zabezpieczenie wawozów lub dróg, które przebiegają tuż obok, by deszcze nie degradowały bardziej tych delikatnych tworów geologicznych - mówił wicewojewoda świętokrzyski Rafał Nowak.

Obecny rok szkolny to rok trudny, dziwny, rok być może częściowo niewykorzystanego potencjału naszego i naszych uczniów. Tym bardziej z prawdziwą przyjemnością chcemy poinformować o ich sukcesach i nie gasnącym zapale w rozwijaniu swoich talentów.

Gratulacje dla najlepszych

Szansa na sukces

Obecny rok szkolny to rok trudny, dziwny, rok być może częściowo niewykorzystanego potencjału naszego i naszych uczniów. Tym bardziej z prawdziwą przyjemnością chcemy poinformować o ich sukcesach i nie gasnącym zapale w rozwijaniu swoich talentów. Do cieszących się największą rangą konkursów należą organizowane przez Kuratorium Oświaty w Kielcach konkursy przedmiotowe. Uczennica Milena Kołbuc, pod opieką Małgorzaty Krakowiak w VIII Konkursie Języka Angielskiego dotarła do trzeciego, najwyższego etapu i uzyskała tytuł finalistki konkursu.

W XXX Konkursie Recytatorskim im. Wandy Łyczakowskiej, pod patronatem Marszałka Województwa Świętokrzyskiego, Przewodniczącego Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty oraz Burmistrza Miasta i Gminy Suchedniów wzięło udział czworo uczniów z naszej szkoły: Karolina Wojciechowska, Anna Moskal, Alicja Piotrowska i Jakub Cielecki, których przygotowywała Kornelia Rolecka. Z radością zawiadamiamy, że laureatką

finału tego konkursu została Karolina Wojciechowska. Dziękujemy pozostałym uczniom, których recytacje stały na naprawdę wysokim poziomie

Corocznie, w ramach „Wiosny Poetyckiej” w sandomierskim Collegium Gostomianum odbywa się „Turniej Jednego Wiersza”, który ma na celu wyłanianie talentów poetyckich wśród uczniów szkół podstawowych. Z naszej szkoły pod opieką Korne-

lii Roleckiej w turnieju wzięły udział trzy uczennice: Kinga Wojciechowska, Anna Moskal i Emilia Czech, z których wyróżnienie otrzymała Emilia Czech za wiersz „Gwiazda życia”.

Do kolejnego konkursu rozgrywanego się również w Collegium Gostomianum przystąpiła Kinga Wojciechowska przygotowywana przez Kornelię Rolecką. Był to Konkurs Literacko-Prospołeczny dla ósmoklasistów „Dlaczego tak ważna jest pomoc drugiemu człowiekowi, szczególnie w czasie pandemii?” Tu także otrzymaliśmy bardzo dobrą wiadomość, Kinga została laureatką tego konkursu, pisząc doskonałe przemówienie.

Gratulujemy Uczniom i Rodzicom. Dziękujemy Wam.

Kornelia Rolecka



Trwają prace remontowe przy dawnym budynku przedszkola w Lipniku, w którym będzie mieścił się Posterunek Policji. Zakończenie robót planowane jest na przełomie października i listopada.

- Prace rozpoczęliśmy w lutym tego roku – mówi inżynier budowy Konrad Pacierz w imieniu Firmy Budowlano-Usługowej "EM-BUD" Marek Kuchna. – Polegają na przebudowie i częściowej rozbiórce ścian, przystosowaniu budynku pod posterunek. Ponad 100-letni budynek wpisany jest w rejestr zabytków i znajduje się pod nadzorem konserwatora. Wszelkie prace musimy z nim uzgadniać.

Firma odnawiając okładziny ścian, musi używać tych samych materiałów, które dawniej stosowano. Wszystkie media, instalacje elektryczne, wodociągowe, kanalizacyjne, zostaną wymienione. Naprawione będą fundamenty, odnowiona elewacja. Zachowane zostaną stare elementy budynku. Od strony wschodniej pozostanie na ścianie tablica pamiątkowa poświęcona pomordowanym przez Niemców podczas II wojny światowej. Przewiduje się tylko jej odnowienie.

Budynek zostanie przystosowany pod potrzeby policji, będzie zainstalowany monitoring, wszelkie zabezpieczenia, zamontowana nowa łączność, specjalny maszt.

W porozumieniu z samorządem Lipnika będzie wykonany odpowiedni dojazd do budynku od strony parkingu Urzędu Gminy.

Prace remontowe

Budynek policji





Znajdziesz mnie w bibliotece ...

Spotkanie z czytelniczkami

Z okazji tegorocznego „Tygodnia Bibliotek” 14 maja w Filii Gminnej Biblioteki Publicznej we Włostowie odbyło się, z zachowaniem reżimu sanitarnego, spotkanie z czytelniczkami naszej biblioteki.

Spotkanie rozpoczęło się od przeglądu literatury regionalnej. Następnie zaprezentowana została postać patrona 2021 r. - Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, po czym zaproszone czytelniczki podzieliły się wrażeniami z ostatnio przeczytanych książek.

„Tydzień Bibliotek” rozpoczyna się 8 maja – w Dniu Bibliotekarza, a kończy 15 maja. Jest to ogólnopolska akcja organizowana od 2004 r. przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, której celem jest promocja bibliotek oraz upowszechnianie książek i czytelnictwa. Co roku akcja ma inne hasło wiodące. W tym roku „Tydzień Bibliotek” obchodzony był pod hasłem „Znajdziesz mnie w bibliotece”.

Teresa Luśtan

Plan na 2021 r.

Finanse OPS w pigułce

Plan finansowy Ośrodka Pomocy Społecznej w Lipniku na 2021 r. wynosi 8.227.711,37 zł. Największą część wydatków stanowią świadczenia wychowawcze. Z tej formy świadczenia korzysta w tutejszym ośrodku 744 dzieci.



Według stanu na dzień 31.05.2021 r. na świadczenia wychowawcze wydatkowano 1.917.159,04 zł, co stanowi 58 proc. ogółu wydatków w budżecie ośrodka. Drugą największą część wydatków stanowią wypłaty świadczeń rodzinnych z dodatkami. Na dzień 31.05.2021r.

wydatki te wyniosły 827.582,94 zł, co stanowi 25 proc. ogółu wydatków ośrodka.

Zarówno świadczenia wychowawcze, jak i świadczenia rodzinne, są zadaniami zleconymi z zakresu administracji rządowej i w pełni finansowane z budżetu państwa. Ponadto ośrodek pokrywa koszty pobytu mieszkańców w Domach Pomocy Społecznej w Sandomierzu, Zochcinku, Ostrowcu Świętokrzyskim, Pęcławicach Górnych, Zielonych Niwach.

W Domach Pomocy Społecznej na dzień 31.05.2021 r. przebywa 9 mieszkańców gminy Lipnik. Na pobyt podopiecznych w Domach Pomocy Społecznej tutejszy ośrodek wydatkował 113.271,78 zł. Duża część rodzin z dziećmi, a także osoby samotnie gospodarujące korzysta z rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu”. Na ten cel wydatkowano 141.582,50 zł. Z zasiłku stałego korzysta 29 osób na kwotę 84.740,70 zł. Z pomocy żywnościowej w ramach programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym (FEAD) udzielono wsparcia 174 osobom.

Koło Gospodyń Wiejskich w Kaczycach włączyło się w pomoc charytatywną dla ratowania zdrowia i życia małego Bartusia Przychodzkiego z Sandomierza, który choruje na SMA – rdzeniowy zanik mięśni.

Na pomoc dla Bartusia

KGW wspólnie z Gminną Biblioteką Publiczną w Lipniku i we Włostowie zajęło się zbieraniem nakrętek. Podczas Dnia Dziecka zorganizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku za symboliczną kwotę sprzedawało watę cukrową i popcorn. Pozyskane w ten sposób pieniądze koło przekazało na leczenie Bartusia. Podczas Dnia Dziecka w Lipniku udało się zebrać na ten cel 1740,10 zł.

SMA, na który choruje chłopczyk, powoduje bezruch. Lek, dzięki któremu można wyleczyć małe dziecko należy podać w pierwszych miesiącach życia. Niestety jest on bardzo drogi, kosztuje 9,5 mln zł.



Stowarzyszenie Historyczno-Eksploracyjnego „Pamięć” z Włostowa jest młodą organizacją eksploratorów, która działa dopiero od kilku miesięcy. Jednak na swoim koncie ma już kilka ciekawych odkryć. Najbardziej niezwykłym zdaje się być odnaleziona bulla papieża Eugeniusza IV z pierwszej połowy XV wieku.

Niezwykłe znalezisko

Bulla papieża



stowarzyszenia przekazali Delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Sandomierzu.

– Jeśli nasze przypuszczenia się potwierdzą, będzie to niezwykle cenne odkrycie. Byłaby to kolejna bulla Eugeniusza IV znaleziona w Polsce. Byłby to także jeden z nielicznych tego typu zabytków zachowanych w całości. Dotychczas znajdowano głównie połówki

odcisku pieczęci papieskiej – mówi Mariusz Piotrowski, prezes stowarzyszenia „Pamięć”.

Z głowami Piotra i Pawła

Na awersie znajdują się przedstawienia głów apostołów, po lewej stronie Pawła, po prawej Piotra. Ich twarze są do siebie zwrócone. Głowy oddzielają łukowate linie z drobnych perełek, między którymi umieszczony symetrycznie na osi pieczęci, znajduje się krzyż o rozszerzających się ramionach. Powyżej przedstawień głów znajduje się napis „S P A S P E”, będący skrótem od „SANCTUS PAULUS SANCTUS PETRUS”. Na rewersie bulli u góry widoczny jest krzyż, poniżej zaś napis rozmieszczony w trzech rzędach: EVGEN/IVS PP/III, czyli Eugeniusz papież IV.



Zachowany w całości

Jak co tydzień, chcąc miło spędzić czas, członkowie stowarzyszenia udali się na poszukiwania na wcześniej wyznaczonych działkach za zgodą Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. W sadzie niedaleko dawnego zamku w Ossolinie, odnaleźli ołowiany przedmiot. Jak się okazało, był to odcisk średniowiecznej bulli papieskiej, papieża Eugeniusza IV z połowy XV wieku.

Bulla jest bardzo dobrze zachowana. Z jednej strony widnieje imię Eugeniusza IV, który zasiadał na Stolicy Piotrowej od 1431 do 1447 roku. Jak czytamy na stronie zwiadowcahistorii.pl, nie możemy wiązać bulli z zamkiem w Ossolinie, gdyż powstał około 200 lat później, ale z królewskim miastem Sandomierzem. Również w dalszej części artykułu internetowego pojawia się wzmianka o powiązaniu papieża z Polską poprzez krucjatę, której przewodził król Polski i Węgier, Władysław III Warneńczyk (klęska w bitwie pod Warną 10 listopada 1444 r.).

Znalezisko z Ossolina członkowie

Podziw dla pasji

Jako jeden z członków stowarzyszenia jestem pełen podziwu dla pasji i zaangażowania innych członków stowarzyszenia SHE „Pamięć”, między innymi dla Kamila, znalazcy papieskiej pieczęci. Każdy z nas łączy pracę i życie osobiste z realizacją celów statutowych stowarzyszenia. Mamy nadzieję, że odkryjemy jeszcze wiele wspaniałych i zaskakujących rzeczy, w tym również militarnych, jak pocisk od haubicy 203 mm znaleziony na terenie gminy Lipnik (znalezisko zostało zgłoszone Komendzie Powiatowej Policji w Opatowie i podjęte przez patrol saperski), czy fragment lufy czołgu T34, który znajduje się w prowadzonym przez Janusza Orłowskiego Muzeum Oręża imienia Oddziałów Partyzanckich Ziemi Opatowskiej w Męczennicach.

Archeolog dr hab. Marek Florek o bulli papieskiej:

Jest to druga bulla znaleziona w regionie świętokrzyskim, poprzednia, właściwie tylko połowa pieczęci, odkryta została w Brzeziu koło Opatowa. Ta jest w całości bardzo dobrze zachowana. Bulle zwykle są podpisywane pod dokumenty, którymi były pieczętowane i z tego powodu zobaczyć je można najczęściej w archiwach kościelnych lub państwowych. W Polsce znanych jest stosunkowo niewiele bulli, które były znajdowane w ziemi. Gdy kilka lat temu opracowywano bullę z Brzezia, znano ich około 10. W tym czasie znaleziono co najmniej jedną. Na pewno jest takich bulli mniej niż 15, ale bez tych w archiwach. Jest to więc rzadkość. Zagadkowe jest to, z jakim dokumentem mogła być ta bulla związana, dlaczego znalazła się w Ossolinie i to na polu. Jest możliwe, że sygnowano nią jakiś dokument papieski wystawiony albo dla kościoła w Goźlicach, albo dla właścicieli dóbr Ossolin. Sprawdzenie tego wymaga jednak kwerendy w archiwach papieskich, co nie jest szybkie i łatwe. W każdym razie jest to drugi taki zabytek w regionie, rzadki też w Polsce, o którym niewiele więcej można powiedzieć.

Dzień Dziecka

Nauka i dobra zabawa



1 czerwca w Amfiteatrze w Lipniku odbył się Dzień Dziecka pod hasłem „Jestem uczestnikiem ruchu”. Do tego hasła nawiązywały wszystkie atrakcje, jakie zostały przygotowane dla dzieci przez Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku. Poprzez zabawę uczestnicy poznali główne zasady poruszania się w ruchu drogowym oraz profilaktykę bezpiecznej jazdy na rowerze, a także metody radzenia sobie ze stresem.

Życzenia i cukierki na powitanie

Dzieciom i młodzieży ze Szkoły Podstawowej im. Romana Koseły we Włostowie i z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku życzenia złożył wójt gminy Lipnik, Andrzej Grządziel. W swoich słowach podkreślił, jak ważne jest bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego, pogratulował młodym kierowcom, którzy zdobyli swoje pierwsze „prawo jazdy” w postaci karty rowerowej. Następnie wspólnie z zastępcą Wojciechem Zdybem rozdawał cukierki.

W miasteczku ruchu drogowego

Duże zainteresowanie wzbudziło Mobilne Miasteczko Rowerowe, w którym to młodzież z klasy IV pod nadzorem funkcjonariuszy z Komendy Powiatowej Policji w Opatowie zdawała egzamin praktyczny na kartę rowerową. Młodsze dzieci próbowały swoich sił w „mini ruchu drogowym” z podstawo-

wymi znakami drogowymi, skrzyżowaniami i przejściami dla pieszych. Dzięki wsparciu prowadzących miasteczko rowerowe, w tym Piotra Bielaka, dzieci w formie zabawy poznały najważniejsze zasady bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego.

W naszym miasteczku dzieciaki mogą poznać zasady, które obowiązują w prawdziwym ruchu drogowym – wyjaśniali Piotr Bielak i Emil Borkowski z Mobilnego Miasteczka Rowerowego. – Mamy ulice, znaki, przejścia dla pieszych, jest rondo i przejazd kolejowy, znak stop i linia zatrzymania, skrzyżowanie równorzędne, czyli takie elementy, które warto przećwiczyć, aby je zapamiętać. Dzięki temu łatwiej odnaleźć się potem dzieciom w prawdziwym ruchu drogowym, wiedzą, co może spotkać je na drodze.

Będąc uczestnikiem ruchu drogowego należy być ostrożnym i wykazywać się szybkim reagowaniem na niespodziewane sytuację. Refleksomierz był jedną z atrakcji, można było sprawdzić na nim swój czas re-

akcji naciskając zapalające się przyciski.

Jak radzić sobie ze stresem

W namiocie profilaktyczny dzieci uczestniczyły w wielu zabawach i pogadankach. Największym frajdą dla dzieci okazała się kula bumperball. Starsza młodzież uczestniczyła w konkursie przeciągania liny.

Problemem wśród dzieci i młodzieży staje się uzależnienie od Internetu, dlatego w przygotowanym dla nich programie uczyły się technik radzenia sobie ze stresem i współdziałania w grupie. Dowiedziały się także jakie niebezpieczeństwa niosą dopalacze. Wiele dzieci próbowało swoich sił w narkogoglach, alkohologlach i ITgoglach, które imitują sytuacje po spożyciu narkotyków, alkoholu oraz po spędzeniu zbyt długiego czasu przed komputerem. – Jesteśmy pozytywnie zaskoczeni, jak wielu rodziców wspólnie z dziećmi podchodziło do nas i pytało o narkotyki, o czyhające zagrożenia – mówili organizatorzy namiotu profilaktycznego.

Odblaski dla bezpieczeństwa

Watek cukrowy i popcorn zapewniło Koło Gospodyń Wiejskich z Kaczyc. Konkursy i zabawy z okazji Dnia Dziecka przygotowali także drухowie z jednostki OSP Lipnik. Nad bezpieczeństwem wszystkich dzieci i młodzieży czuwał strażak Marshall, znany najmłodszym z bajki „Psi Patrol”. Każdy chciał sobie zrobić zdjęcie z maskotką.

Gościem imprezy był prezes PKS Ostrowiec Świętokrzyski, Stanisław Wodyński, który rozdawał wszystkim dzieciom odblaski. Podkreślił, że należy być widocznym na drodze, dbać o bezpieczeństwo swoje i innych. – Kierowca, np. autobusu zdecydowanie łatwiej dostrzeże przemieszczające się dziecko o zmroku lub w deszczu, czy też dorosłego, jeśli ma jakiś odblask na sobie – wyjaśniał.

(Fotokronika z Dnia Dziecka str. 2)





Sprzątanie Opatówki 15 worków śmieci

Mieszkańcy Słabuszewic, przysiółka Wesołówka, sprząтали teren przy moście rzeki Opatówki. Zebraли 15 worków śmieci.

- To był trochę zachwaszczony teren, gdzie znajdowało się dużo śmieci, butelek po napojach, plastików, nawet znaleźliśmy trzy kineskopy od telewizorów starego typu – mówi miejscowy radny Stanisław Mazur. - Zbiórka odbywała się w okresie wiosennym. Wraz ze mną zbierała śmieci cała rodzina Bilskich.

Apel do mieszkańców, by dbali o najbliższe otoczenie i nie zaśmiecali terenów gminy.

Bilans za 2020 r.

Pomoc przez cały rok

Ośrodek Pomocy Społecznej w ubiegłym roku udzielił wsparcia 149 osobom z terenu gminy, co stanowi 2,8 proc. wszystkich mieszkańców. W porównaniu z wcześniejszym rokiem liczba ta zwiększyła się o 3 osoby, w przypadku rodzin spadła o 7.

Na terenie gminy Lipnik najczęściej występującymi przyczynami trudnej sytuacji życiowej osób i rodzin, i jednocześnie powodem ubiegania się o pomoc społeczną są kolejno: ubóstwo, bezrobocie i niepełnosprawność, długotrwała choroba, wielodzietność.

Pomoc i wsparcie z pomocy społecznej w ubiegłym roku uzyskało 87 osób, zaś w postaci świadczeń niepieniężnych – 31. Odpłatność gminy za pobyt w Domu Pomocy Społecznej dotyczyło 12 osób. W gminie funkcjonował 1 asystent rodziny, który objął swoją opieką 13 rodzin.

Zasiłek wychowawczy pobrały w ubiegłym roku 683 rodziny, w porównaniu z wcześniejszym rokiem o 13 mniej. Całkowita kwota przyznanego świadczenia w formie zasiłku wychowawczego wyniosła 4 628 440 zł, w porównaniu z wcześniejszym rokiem wzrosła o 818 300 zł. Zasiłek rodzinny pobierały 203 rodziny. Cał-

kowita kwota przyznanego zasiłku rodzinnego wyniosła 1 848 814 zł.

Pomoc społeczna to nie tylko wsparcie finansowe osób i rodzin, ale także pomoc instytucjonalna świadczona przez placówki pomocy społecznej. W gminie Lipnik prowadzą działalność następujące instytucje pomocy społecznej, które finansuje budżet gminy: Klub Seniora w Kurowie, Świetlica Środowiskowa w Kurowie.

Kadra OPS w ubiegłym roku liczyła 10 osób, w tym kadra kierownicza 1 osobę, pracownicy socjalni – 3, pozostali pracownicy – 6. Spośród zatrudnionych 9 osób posiada wykształcenie wyższe, 1 wykształcenie średnie. Specjalizacje I i II stopnia w zawodzie pracownika socjalnego posiada 1 pracownik socjalny, specjalizację z organizacji pomocy społecznej – 1 osoba.

W gminie Lipnik środki finansowe wydatkowane na zadania z polityki społecznej w ubiegłym roku wyniosły 8 456 793 zł i w porównaniu z wcześniejszym rokiem wzrosły o 1 461 456 zł, co stanowi 17,20 proc. Najwięcej środków wydano na pozycje budżetowe: świadczenie wychowawcze (4 667 633 zł), świadczenie rodzinne (1 901 232 zł)

Pomoc społeczna

Żywność dla mieszkańców

Pomoc żywnościowa jest współfinansowana z Europejskiego Funduszu Pomocy najbardziej potrzebującym.

Dystrybucja żywności obejmuje okres do sierpnia 2021 r. Pomoc kierowana jest do tych osób i rodzin, które z powodu niskich dochodów nie mogą zapewnić sobie czy rodzinie odpowiednich produktów żywnościowych. Trafiać będzie do osób znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji życiowej, których dochód nie przekracza 1542,20 zł dla osoby samotnie gospodarującej i 1161,60 zł dla osoby w rodzinie.

Zestaw obejmuje artykuły spożywcze o łącznej wadze ok. 42,27 kg. Dostępne artykuły spożywcze to: cukier biały, buraczki wiórki, fasolka po bretońsku, herbatniki maślane, groszek z marchewką, mus jabłkowy, kasza jęczmienna, koncentrat pomidorowy, makaron jajeczny, mleko UHT, olej rzepakowy, pasztet drobiowy, płatki owsiane, powidła śliwkowe, filet w oleju, ryż biały, ser podpuszczkowy, szynka drobiowa, miód nektarowy.

Paczka żywnościowa to minimum kilka artykułów spożywczych (co najmniej 3) z różnych grup towarowych wydawanych jednorazowo. Osoby z terenu gminy Lipnik zainteresowane skorzystaniem z programu żywnościowego prosimy o kontakt z pracownikami socjalnymi w Ośrodku Pomocy Społecznej w Lipniku pod nr telefonu 15 8691-422.

Budujemy dobrą drużynę

Runda wiosenna w LZS Cukrownik Włostów

Runda wiosenna przyniosła całemu zespołowi LZS Cukrownik Włostów dużo dobrych spotkań, jak i kilka trudnych. - Musimy pracować jeszcze więcej, aby osiągnąć sukces – nie ukrywają zawodnicy.



Trener LZS Cukrownik Włostów, Daniel Krajewski:

Wróciłem po roku do Cukrownika. Nie zastanawiałem się długo, gdy władze klubu zaprosiły mnie na rozmowę. Kilka osób na czele z Janem Michalskim i członkami zarządu Pawłem Niewójtem i Łukaszem Twarogiem tworzą w klubie dobrą atmosferę. Warto pokreślić także pracę kierownika drużyny, Mateusza Chochola. Większość piłkarzy było mi znanych z pracy sprzed roku. Do zespołu wrócili Paweł Durak i Michał Pawlik. W zimie doszedł do nas Maciek Drozdowski. Zawodnik z „golem” w nodze, co widać po zdobywanych bramkach.

Wiosnę zaczynaliśmy z ostatnim miejscem i z 4 punktami. Na tę chwilę mamy ósme miejsce z 15 punktami. W drużynie Cukrownika jest spory potencjał. Młodzi piłkarze mający po 17 lat z powodzeniem wchodzi do składu i zaczynają strzelać bramki tak, jak np. Mateusz Król czy Mateusz Roguski.

**Drużyna Trampkarza Starszego
Zawodnik z pasją**

- **Miłosz Szemraj:**

- Już od najmłodszych lat interesowałem się piłką nożną. Moją pasję i zamiłowanie do gry zauważyła rodzina, szczególnie rodzice. W szkole dowiedziałem się o drużynie Cukrownik. znajomi wystawiali jej same dobre opinie, opowiadali o treningach, meczach, o atmosferze w drużynie, kibici-

cach i emocjach, jakie przeżywają na boisku. W drużynie różnimy się nieco pod względem wieku. Gdy dołączyłem do Cukrownika miałem zaledwie 10 lat, trochę obawiałem się jak to będzie wyglądać i czy znajdę nic porozumienia z chłopakami. Dziś mogę otwarcie powiedzieć, że cieszę się, że ich poznałem. Zostałem bardzo miło przyjęty przez trenera i całą drużynę, zawsze wspierają mnie, pomagają i dopingują mi. Wielkie wyrazy podziękowania kieruję w stronę trenera, który wziął mnie pod swoje skrzydła i pomaga mi rozwijać moją pasję. W czasie pandemii, zarówno mnie, jak i drużynę, bardzo brakowało wspólnych treningów i meczów. Wszyscy wróciliśmy w pełni sił i optymizmu.

Bramkarz Jan Łatka:

Po przerwie nie mogliśmy się zgrać ze względu na brak treningów oraz rozłąkę z kolegami z drużyny. Sezon oceniam w miarę pozytywnie, mogło być lepiej, ale brak treningów spowodował, że nie wszystkie mecze były takie, jakbyśmy chcieli. Uważam, że nie do końca zrealizowaliśmy cel, jaki sobie postanowiliśmy. Jednak mam

nadzieję, że w pozostałych meczach damy z siebie wszystko, aby wygrać i pokazać na co naprawdę nas stać, by trener i kibice byli z nas zadowoleni.

Drużyna Seniorów

Bramkarz Michał Frejlich:

Runda wiosenna w wykonaniu naszej drużyny jest dużo lepsza niż jesienna. Wielka w tym zasługa naszego trenera Daniela Krajewskiego, który wrócił i postanowił podnieść klub z desek, za co bardzo mu dziękujemy. Z nim może być tylko lepiej. Jednak pandemia wpłynęła dosyć mocno na świat sportu, tym bardziej na takie małe kluby, jakim jest nasz Cukrownik Włostów. Mijmy nadzieję, że to już się nie powtórzy, ponieważ dobrze czujemy się w swoim gronie i miło jest znów zacząć robić to, co wszyscy najbardziej lubimy.

Paweł Durak:

Rundę wiosenną oceniam na duży plus. Gdyby wziąć pod uwagę tabelę samej rundy wiosennej byłibyśmy na wysokiej pozycji, więc widać progres. Nie licząc wpadki w meczu z Agricola Łonów, to szczególnie w meczach domowych jesteśmy bardzo mocni.

Pandemia na pewno wpłynęła na drużynę, ciężko było wrócić piłkarzom do dobrej formy fizycznej po tak długiej przerwie bez gry. Z drugiej strony inne zespoły były w tej samej sytuacji, więc nie szukałbym tutaj jakichś wymówek, co do osiągniętych wyników. Najbardziej brakowało nam kibiców. Nasi kibice znani są z fantastycznego i żywiołowego dopingowania, więc cieszy mnie bardzo, że w końcu możemy im i sobie sprawiać przyjemność grając przy pełnych trybunach.



Gmina Lipnik uczestniczy w pilotażowym projekcie pn. „Promocja produkcji żywności ekologicznej przez nasadzenia drzew miododajnych sposobem na ochronę i poprawę jakości środowiska oraz bioróżnorodności w województwie świętokrzyskim”.

Projekt jest finansowany ze środków samorządu województwa świę-

tokrzyskiego. W związku z przystąpieniem do projektu, Gmina Lipnik otrzymała 15 sadzonek drzew, w tym gatunki: lipa wąskolistna, klon pospolity i jarzab pospolity. Drzewa nasadzono przy zbiorniku wodnym w

Projekt samorządu wojewódzkiego

Miododajne drzewa i krzewy

Lipniku zlokalizowanym obok oczyszczalni ścieków. Projekt wpisuje się w działania przyjęte przez Komisję Europejską, które dotyczą rozwoju Strategii Bioróżnorodności na terenie Unii Europejskiej.



Z ekologią

Za pan brat

Edukacja ekologiczna jest jednym z priorytetów pracy Szkoły Podstawowej im. Romana Koseły we Włoszowie. Większość działań z tego zakresu ma charakter cykliczny, trwa w ciągu całego roku szkolnego lub powtarza się regularnie w określonym czasie.

Całorocznymi akcjami jest m.in. selektywna zbiórka surowców wtórnych (np. plastikowe korki) oraz zużytych baterii. Zebrane korki przekazywane na lokalne akcje charytatywne. Corocznie nasi uczniowie biorą udział w ogólnopolskich działaniach z okazji przypadającego we wrześniu „Sprzątania Świata” lub w kwietniowego „Dnia Ziemi”. Akcje te mają na celu nie tylko uporządkowanie terenów przyszkolnych, ale przede wszystkim rozbudzanie w uczniach odpowiedzialności za środowisko naturalne.

Dodatkowo uczniowie starszych klas pod opieką nauczycieli odpowiedzialnych za edukację ekologiczną, przygotowują apele i prezentacje związane z promowaniem postaw przyjaznych Ziemi, które przedstawiają społeczności szkolnej. Ma to na celu

budowanie odpowiednich postaw u młodszych kolegów poprzez dawanie przykładów działań, które mogą podjąć we własnych domach, np. związane z zasadami segregacji odpadów.

Tradycją stało się upiększanie terenu przyszkolnego poprzez coroczne nasadzenia krzewów ozdobnych przez uczniów klasy 1 SP dokonywane po pasowaniu na ucznia. Dodatkowo w bieżącym roku na terenie szkolnym posadzono kilka świerków, odbyło się to w ramach akcji #sadziMy, zorganizowa-

nej pod patronatem Prezydenta Polski i Dyrekcji Lasów Państwowych.

Uczniowie mają także okazję brać udział w konkursach wiedzy i plastycznych związanych z selektywną zbiórką odpadów. Organizowane są w szkole w ramach kolejnych edycji programu „Zbieramy, segregujemy, przetwarzamy odpady” przygotowywanego przez EZGDK w Baćkowicach. Nasi uczniowie corocznie osiągają w nich wysokie miejsca i zdobywają atrakcyjne nagrody.

Renata Utnik



Z wydarzeń jesiennych walk 1914 r. na ziemi lipnickiej (2)

Pod Lipnikiem

Zdobycie w dniu 31 października Leszczkowa przez oddziały 70. Rzaskiego Pułku Piechoty sprawiło, że walki na ziemi lipnickiej weszły w nową fazę. Oddziały austro – węgierskie, którym powierzono obronę linii Opatówki za wszelką cenę, nie zamierzały łatwo ustąpić. Zajęły nowe pozycje przebiegające w ogólnym zarysie wzdłuż drogi biegnącej z Opatowa do Sandomierza.



Atak rosyjskiej piechoty

W dniu Święta Zmarłych

Rankiem 1 listopada 1914 r. walki rozgorzały na nowo. Ugrupowanie pułku wyglądało następująco: na prawym skrzydle od Gozdawy aż po Leszczków znajdował się I Batalion, który na lewo od siebie miał II Batalion. Z kolei III Batalion przylegając swoim prawym skrzydłem do II Batalionu, zajmował razem z nim, jedną kompanią dwór Leszczków aż po leżący z boku sadu rów odwadniający, frontem na wieś Słabuszewice, zaś trzema pozostałymi kompaniami obie strony głębokiego wąwozu, biegnącego w niedalekiej odległości od dworu w Leszczkowie i podchodzącego aż do kompanii zamykającego front pułku IV Batalionu. Jednak lewe skrzydło III Batalionu nie przylegało zbyt szczelnie do swojego sąsiada i pomiędzy nimi wytworzyła się długa na około 800 kroków luka.

Austriacy postanowili wykorzystać przerwę w rosyjskim froncie. O świcie 1 listopada, pod osłoną huraganowego ognia lekkiej i ciężkiej artylerii, rozpoczęli atak na całym froncie 18. Dywizji Piechoty. Szczególnie dużymi siłami przeciwnik zaatakował od strony Słabuszewic, kierując się na wspomnianą lukę w rosyjskich pozycjach. Znajdujące się tam 14. i 16. Kompania IV Batalionu, zagrożone okrążeniem, szybko zostały zmuszone do odwrotu. Znaczne

straty od nieprzyjacielskiego ognia artyleryjskiego oraz karabinów maszynowych poniosły również lewoskrzydłowe kompanie sąsiedniego III Batalionu, w szczególności 11. Kompania. Sytuację uratował podesłany z odsieczą batalion sąsiedniego 71. Bielewskiego Pułku Piechoty, który obszedł, zaatakował i otoczył część nacierających Austriaków, biorąc wielu z nich do niewoli.

Pod wieczór 1 listopada 1914 r., na prawym skrzydle pułku znajdował się I Batalion, który był rozlokowany na wyniosłej równinie między folwarkiem Gozdawa i wsią Leszczków, stykając się prawym skrzydłem z 69. Riaszańskim Pułkiem Piechoty. Skrzydła batalionu

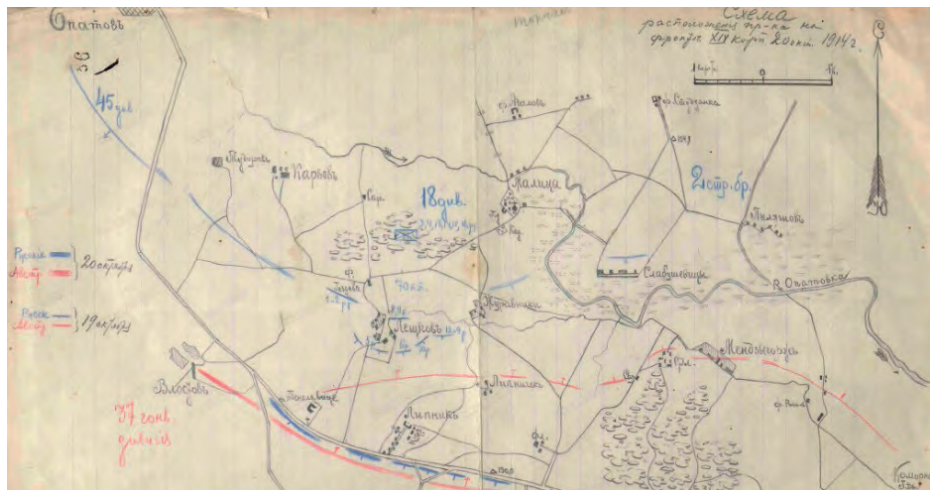
opierały się na niewielkich zagajnikach; w przedzie, w dół frontu, przebiegał głęboki parów z niewielkim strumieniem, na brzegach którego była rozłożona wieś Leszczków; za parowem była znaczna wyniosłość, zajęta przez austriacką piechotę, ostrzeliwującą rosyjską pierwszą linię karabinowym ogniem, chwilami bardzo natężonym. Folwark Gozdawa ostrzeliwany był z lewego skrzydła ogniem szrapnelowym austriackiej artylerii. Na lewym skrzydle I Batalionu znajdował się II Batalion, zaś jeszcze bardziej na lewo był III Batalion, który w nocy, nie bacząc na ogień przeciwnika, przeprowadził późnym wieczorem natarcie, przesuając się za linię dworu Leszczków i stanął frontem na wieś i dwór Lipnik, gdzie się okopał.

Około północy dowodzący pułkiem płk Grigorij J. Kowalskij zebrał dowódców batalionów w sztabie pułku, który mieścił się w dworze w Leszczkowie i przekazał rozkaz zaatakowania Austriaków następnego dnia o godz. 6 rano.

W Dniu Zadusznym. Atak II Batalionu

Wydarzenia, które rozegrały się 2 listopada 1914 r. stanowiły punkt kulminacyjny Bitwy nad Opatówką, także na jej lipnickim teatrze działań. Znalazły one swoje szczegółowe odzwierciedlenie w szerzej nieznanym do tej pory rosyjskich raportach sporządzonych przez poszczególne bataliony 70. Rzaskiego Pułku Piechoty. Warto je kolejno przytoczyć.

W centrum frontu pułku znajdował zasłużony w poprzednim dniu zdoby-



Szkic pozycji zajmowanych przez 70. Rzaski Pułk Piechoty w dniach. 1-2 listopada 1914 r.

ciem Leszczkowa II Batalion kpt. Wasilija I. Szustowa. Tuż przed atakiem w dniu 2 listopada jego 5. Kompania por. Leonida N. Nepenina liczyła 190 żołnierzy, 6. Kompania kpt. Piotra P. Machajewa – 206, 7. Kompania ppor. Rudnickiego – 189, 8. Kompania chor. Kuzniecowa nie wzięła udziału w ataku, gdyż znajdowała się w pułkowej rezerwie.

Zgodnie z rozkazem, o godz. 6 rano II Batalion zaatakował znajdujące przed nim pozycje Austriaków. Pod silnym ogniem piechoty, karabinów maszynowych i artylerii przeciwnika, zdobył dwie linie okopów środkowego odcinka pozycji obronnej przed wsią Lipnik, a po wdarcu się do Lipnika wyeliminował z walki austriacką rezerwę w sile około półtora batalionu. Przeciwnik przygotowywał ją w Lipniku do przeprowadzenia kontrataku. Jednak błyskawiczne rosyjskie natarcie na bagnety i wdarcie się z okrzykiem „hurra” do Lipnika spowodowało rozproszenie austriackiego batalionu, którego żołnierze szukali ukrycia w ogrodach, chatach, stodołach i oborach. Wszystkie te miejsca zdobywano w zaciętej walce na bagnety.

Obie strony poniosły ciężkie straty. Ranny został dowódca II Batalionu kpt. Szustow i dowódca 5. Kompanii por. Nepenin. Dowodzenie II Batalionem przejął kpt. Machajew, który jeszcze tego samego dnia wieczorem został ciężko ranny kulą w pierś na wylot. Za swoje bohaterstwo pod Lipnikiem (poprzedniego dnia został ranny w ataku na Leszczków, ale pozostał w szeregu) został wyróżniony Złotą Szablą. W ataku na Lipnik II Batalion stracił prawie wszystkich oficerów, 75 proc. podoficerów i proc. żołnierzy. Jego żołnierze wzięli do niewoli 360 jeńców i zgarnęli dużo wojennej zdobyczy, w szczególności wiele jucznych koni służących jako środek transportu austriackiego oddziału karabinów maszynowych.

Atak III Batalionu

Równy o godz. 6 rano Lipnik zaatakował także znajdujący się na lewym skrzydle II Batalionu, III Batalion 70. Rzaskiego Pułku Piechoty. Jak wynika ze źródeł, w tym ataku dowodził kpt. Paweł Swiet. Natychmiast po rozpoczęciu natarcia, podobnie jak jego sąsiad, oddział dostał się pod morderczy ogień Austriaków. Jednak nie bacząc na silny ostrzał, po przejściu błotnistej doliny, rosyjscy żołnierze zlikwidowali zaskoczone patrole przeciwnika i zaczęli wspinać się na jej przeciwległy stok.

Zaczął świtać, gdy batalion doszedł na odległość 200 kroków do stanowisk austriackich. Nieprzyjaciel przez cały czas zasypywał atakujących ogniem swoich karabinów maszynowych i ręcznych. Dowódca batalionu przejął osobiście dowodzenie 9. Kompanią, której dotychczasowy dowódca chor. Gorb wybył z szeregu. Silny ogień przeciwnika sprawił, że batalion zatrzymał się, zalegając za miedzą na zaornym polu. Kpt. Swiet wysłał przebiegającą obok doliną pół 12. Kompanii na pomoc atakującej na prawo 2. Kompanii I Batalionu. Swoim pozostałym żołnierzom rozkazał otworzyć szybki i gęsty ogień, początkowo do przygotowanych do obrony zabudowań Lipnika i pobliskiego sadu, a następnie polecił go przenieść na dachy budynków, skąd bez ustanku trzeszczały karabiny maszynowe przeciwnika. Salwowy ogień rosyjskiej piechoty zmusił je na moment do milczenia. Kpt. Swiet poderwał się, wybiegł naprzód i dał znak do ataku na bagnety.

Tak ten dramatyczny finał zdobycia Lipnika opisano w raporcie III Batalionu: „Jednym tchem żołnierze, na czele ze swoimi dowódcami dobiegli do nieprzyjacielskich okopów, zwalczając bezpośredni ogień przeciwnika i błyskawicznie koło samej wsi zakpiął bój na bagnety i walka ogniowa. Niektóry z obrońców umierali na miejscu, niektórzy poddawali się do niewoli, inni chowali się przed atakiem, gdzie kto może. Jako jeden z pierwszych dowódca batalionu wpadł do długiej dworskiej stodoły, gdzie znajdowali się Austriacy. Prowadzący z dołu na poddasze gutaperkowy [gumowy] wąż od pompy [chłodzącej lufę] świadczył, że na poddaszu stodoły znajduje się karabin maszynowy. Pierwszym zadaniem było przecięcie gutaperkowego węża, zaś drugim po ucieczce znajdujących się na dole Austriaków - ściągnięcie karabinu maszynowego z poddasza. Ale i tak znaleźli się jeszcze Austriacy, którzy chcieli się bronić. Po przystawionych od razu dwóch drabinach weszło kilku żołnierzy, którzy po walce na bagnety ściągnęli na dół karabin maszynowy”.

Obok stodoły atakujący Rosjanie zdobyli 7 jucznych i wierzchowych koni przeciwnika, należących do obsługi tegoż karabinu maszynowego. Łącznie żołnierze III Batalionu wzięli do niewoli 7 oficerów i 300 żołnierzy austro – węgierskich. Jak skrupulatnie odnotowano, karabin maszynowy zdobyty na poddaszu lipnickiej stodoły nosił numer 3580.



Pchor. Filip P. Kaliszek



Pchor. Mitrofan L. Pasko



Pchor. Timofiej A. Rusanow

Za przeprowadzony brawurowo atak dowódca III Batalionu kpt. P. Swiet wyróżniony został Złotą Szablą. Krzyże św. Jerzego 4 klasy otrzymali pchor. Mitrofan L. Pasko z 11. Kompanii oraz Filip P. Kaliszek z 12. Kompanii, Polak z guberni Chełmskiej, który wyróżnił się przy zdobyciu wspomnianego karabinu maszynowego. Medal św. Jerzego 4 klasy otrzymał pchor. Timofiej A. Rusanow z 11. Kompanii.

Marek Lis

Biblioteka Pedagogiczna w Opatowie

Z uśmiechem przez 50 lat

Rozmowa z Sabiną i Władysławem Zugajami z Włostowa

Sabina Zugaj (z domu Zajac, rocznik 1949) i Władysław Zugaj (rocznik 1939) są małżeństwem od 50 lat.

- Jak się państwo poznaliście?

Władysław Z. - Mieszkaliśmy i mieszkamy w jednej wsi, niedaleko siebie. Lepiej poznaliśmy się na lokalnej zabawie tanecznej. Starałem się o przyszłą małżonkę około 3 lat.

Sabina Z. - Pobraliśmy się 22 sierpnia 1970 r. i ja zamieszkałam z mężem i jego rodzicami, Aleksandrem i Julianą. Mamy dwie córki, Wiołę i Jadwigę, które mają własne rodziny. Jadwiga i jej mąż Krzysztof Leśniowski mają syna Grzegorza, a Wioła i Robert Żurek - syna Tomasza.

- Czym się państwo zajmowali zawodowo?

W.Z. - Oboje pracowaliśmy w rolnictwie. 2 lata byłem stałym pracownikiem Cukrowni Włostów, natomiast 24 kampanie buraczane byłem pracownikiem sezonowym. W cukrowni pracowałem na końcowym etapie produkcji, zaszywałem worki z cukrem. Pracę wspominam bardzo dobrze, szkoda, że cukrowni już nie ma. Pracowało w niej około 300 osób. Uprawa buraków cukrowych była również opłacalna.

S.Z. - Pracowałam również w cukrowni, ale tylko jeden sezon, gdyż później na świat przyszły nasze córki.

- Co uważają państwo za rodzinne szczęście i jaka jest na to recepta?

W.Z. - Co wydarzyło się pięknego w naszym życiu? To, że mamy dwie córki, które są bardzo kochane. Po za tym, pracowaliśmy na ziemi, jak tylko potrafiliśmy, jak każdy na wsi. Jaka recepta

jest, to bardzo trudno powiedzieć, bo nie wiadomo, jak się życie ułoży i jakie będzie.

Było nas sześcioro rodzeństwa, ja byłem piątym dzieckiem, a obecnie zostałem sam. Najstarszy mój brat miał na imię Czesław, drugi Jan, później siostra Genowefa, siostra Helena, ja i najmłodszy brat Józef.

S.Z. - Moi rodzice Zofia i Adam również mieli sześcioro dzieci, ja byłem czwarta. Najstarsza Hanna, Jan, Marta, ja, Jadwiga i Alina.

- Czym interesujecie się państwo poza rodziną i pracą w gospodarstwie?

W.Z. - Przez dwie kadencje byłem radnym Włostowa. Pierwsza moja ka-

dencja przypadła, gdy wójtem był Zdzisław Wróbel, a druga za wójta Józefa Bulirę. Byłem radnym podczas największych zmian administracyjnych jakie zachodziły w Polsce. Myślę, że gdyby teraz przyszło nam wprowadzać takie zmiany, to było by gorzej, większy opór byłby. W tamtym czasie ludzie byli bardziej nastawieni na wprowadzenie zmian. Byłem również ławnikiem w sądzie w Sandomierzu, także przez 2 kadencje, czyli 8 lat. Należałem do Solidarności Rolników Indywidualnych.

Nie da się porównać pracy radnego z pracą ławnika sądowego. Zawsze pragnąłem się przekonać jak wygląda praca w sądzie, dlatego chciałem i zostałem ławnikiem. Uważałem, że sąd jest instytucją nadrzędną, która podlega najwyższemu prawu i respektuje je w sposób godny każdego obywatela. W obecnych czasach jest zbyt wiele niewiadomych.

Jesienią 1960 r. poszedłem do wojska i służyłem dwa lata, co do dnia. Jesienią 1962 r. wróciłem do domu. Stacjonowałem w Dęblinie i byłem saperem. Bardzo lubiłem pracę w wojsku i z przyjemnością wspominam służbę. Gdy byłem już w rezerwie, w domu miałem mundur i często się zdarzało, że przysyłali po mnie samochód, przychodził rozkaz i musiałem stawić się w jednostce w Sandomierzu. Wojsko nauczyło mnie pewnego rodzaju porządku.

S.Z. - Czas rozłąki nie był dobry, ale





musiałam sobie z tym radzić. Wiedziałam że dla męża wojsko jest ważne. Musiałam ze zdwojoną siłą wtedy zająć się domem, dziećmi i gospodarstwem.

W.Z. - Po prawie 60 latach od zakończenia służby, nadal mam kontakt z rodziną dowódcy kompanii, a kiedyś również z nim, kapitanem Eugeniuszem Szotem.

S.Z. - Oboje należymy także do Akcji Katolickiej. Wiele pielgrzymek zorganizował mój mąż, dziewiętnaście. To było jeszcze, gdy proboszczem był ksiądz Stefan Wilk, później ksiądz Jerzy Siara.

W.Z. - Od księdza prałata Jerzego Siary otrzymaliśmy 2 krzyżki z okazji 50 rocznicy ślubu.

S.Z. - Przez te 50 lat różnie było, jak w życiu, do tej pory wspieramy się.

W.Z. - Myślę, że drugie 50 przeleci

Dzień Dziecka

Święto z atrakcjami

Dzień Dziecka w Szkole Podstawowej im. Romana Koseły we Włostowie upłynął w wyjątkowej atmosferze. Dopisała nam pogoda, humory i energia do sprawdzenia swoich sił w atrakcjach specjalnie przygotowanych na te okazję.

Pasowanie na czytelnika

W tym dniu odbyło się uroczyste pasowanie na czytelnika biblioteki szkolnej uczniów klasy 1 SP. Pierwszoklasiści oficjalnie przyjęci zostali do grona czytelników biblioteki. Zanim złożyli przyrzecze-

nie, dowiedzieli się od swych starszych kolegów, jak należy dbać o książki. W dowód przynależności do grona czytelników biblioteki otrzymali pamiątkowy dyplom wraz z przepięknymi zakładkami i słodkościami.

W szkole dla wszystkich uczniów przygotowano mnóstwo atrakcji. Były potyczki z grami planszowymi, występy karaoke, zawody sportowe na boisku i w sali gimnastycznej, filmy i zabawy z komputerem. Każdy mógł znaleźć dla siebie coś odpowiedniego.

Anna Krawczyk

Kochana mamo

Dziękuję ci za wszystko... .

Dzień Matki był co roku w wyjątkowy sposób obchodzony w Zespole Szkolno – Przedszkolnym w Lipniku. Stwarzał zawsze doskonałą okazję, aby wyrazić wdzięczność i szacunek mamom oraz podziękować im za miłość, poświęcenie i trud, które wkładają w wychowanie swoich dzieci.

W obecnej sytuacji z powodu pandemii, wspólne świętowanie w dużym gronie było niemożliwe. Wszyscy jednak pamiętali o tym szczególnym i wyjątkowym dniu. Dzieci z klas I – III i oddziałów przedszkolnych pod kierunkiem wychowawczyń wykonały rysunki, przygotowały laurki i upominki, nauczyły się wierszy i piosenek tematycznie związanych z tym świętem. Dodatkowo w klasach i grupach przedszkolnych zostały przeprowadzone zajęcia związane z rodziną, rodzicami.

Aktywni wolontariusze

Uczestniczą w akcjach charytatywnych

Klub wolontariatu w Zespole Szkolno – Przedszkolnym w Lipniku był organizatorem wielu akcji charytatywnych. Pomimo trudnej sytuacji związanej z pandemią koronawirusa, naszej społeczności udało się z odnotować wiele działań.

Przeprowadziliśmy zbiórkę nakrętek, pieniądze z ich sprzedaży przeznaczone zostały na leczenie i rehabilitację Mai Pyzińskiej dziewczynki z zespołem Downa podopiecznej Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”. Wzięliśmy udział w akcji „Płomień Pamięci zapalając znicze w miejscach pamięci narodowej. Upominki wręczone w ramach „Świątecznej paczki” podopiecznym z Ośrodka Opiekuńczo-Wychowawczego w Tarłowie oraz Domu dla Dzieci i Młodzieży w Łoniowie sprawiły mnóstwo radości. W okresie przedświątecznym wolontariusze naszej szkoły przyłączyli się do akcji OPS w Lipniku i przygotowali stroiki oraz lampiony, które zostały przekazane osobom starszym z Klubu Seniora w Kurowie. Przez cały miesiąc marzec w naszej szkole trwała zbiórka karmy i akcesoriów dla zwierząt z Przytuliska na Wiśniowej. Zebrano 275 kg suchej karmy, 49 kg karmy w puszkach oraz wiele różnych akcesoriów potrzebnych zwierzętom każdego dnia. „Wiosenne Pomaganie”, to kolejna próba pomocy zaprzyjaźnionej Placówce w Tarłowie. W odpowiedzi na jej potrzeby, pracownicy naszej szkoły zorganizowali zbiórkę na zakup sofy. Udało się również zebrać wiele rzeczy, które sprawią radość wszystkim dzieciom. Pamiętamy również o potrzebującym wsparcia Bartusiu Przychodzkiem z Sandomierza. Obecnie są zbierane nakrętki oraz została ogłoszona licytacja, z której dochód zostanie przeznaczony na leczenie chłopca.

Zarówno przedszkolaki jak i starsi uczniowie ze swoimi wychowawcami bardzo chętnie angażują się we wszystkie akcje, stając się świadomymi wolontariuszami zawsze gotowymi nieść pomoc potrzebującym. Serdecznie dziękujemy rodzicom za realne wsparcie w tak trudnym czasie oraz wójtowi Andrzejowi Grządzielowi za pomoc w dostarczaniu zebranych produktów.

Nina Smolińska

Przykosa (fragmenty)

Bohater z AK – zdrajca z UB. Śledztwo śladami „Redera”

Dr Jekyll and Mr Hyde polskiej konspiracji

Przyczółek

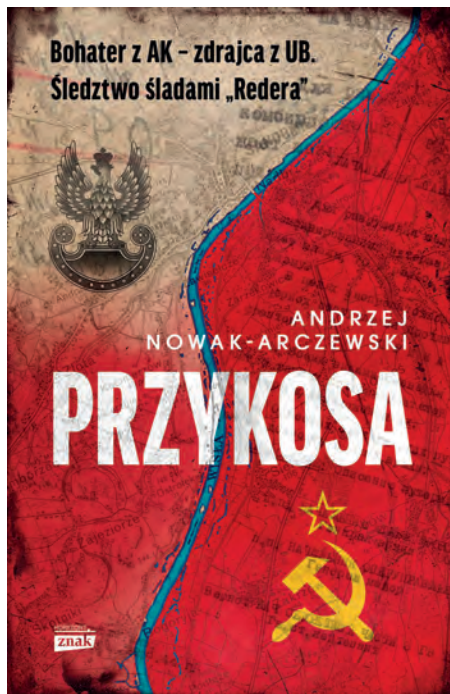
Gdy opuszcza Sandomierz, jeszcze nie podejmuje ostatecznej decyzji. Być może nie przewiduje nawet zdarzeń, w których niebawem przyjdzie mu uczestniczyć i które zaczną się rozgrywać na jego oczach w tempie niemal błyskawicznym. Po drugiej stronie Wisły przybywa coraz więcej wojska, żołnierzy, uzbrojenia, dział, czołgów. Jest dwudziesty lipca czterdziestego czwartego roku.

W jednej chwili wszystkie drogi zaczynają prowadzić do Sandomierza. Wielka armia ze Wschodu chce zdobyć miasto jak najszybciej, niemal z marszu. Okupanci z Zachodu ani myślą ustępować i koncentrują tu coraz większe jednostki, które przybywają ze wszystkich stron. Oddziały bojowe Inspektoratu Sandomierskiego Armii Krajowej, przemianowane na kompanie i bataliony 2. pułku piechoty Legionów AK, też chcą wyzwolić miasto. Niebawem ma dojść do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Porucznik Dionizy Mędrzycki „Reder”, po otrzymaniu rozkazu od komendanta obwodu, szybko mobilizuje swój oddział. W pobliskim Samborcu i Sperandzie najpierw staje pod jego dowództwem stu dwięćdziesięciu żołnierzy AK, później dołącza jeszcze dwudziestu. Jego opowieść to jak bajka wojenna. Rozpoczyna się akcja „Burza”. Porucznik dokonuje cudów na przeprawie przez Wisłę w rejonie Baranowa. Ta, jako jedyna z trzech, bo były jeszcze w Annopolu i Sandomierzu, kończy się sukcesem.

– Wydawało się, że szedł w ogień dział niemieckich – wspominają po latach żołnierze z jego oddziału. – A on tylko czekał na każde przeładowanie broni wroga, każdą chwilę nieuwagi. Zdobywał kolejne umocnienia, wysadzał w powietrze czołgi. Nie oszczędzał ani siebie, ani nas.

– Kosił Niemców na każdym kroku – opowiada Zdzisław Kotarba z Tarnobrzega, który jako trzynastoletni chłopak przebywał w tym czasie w rejonie Świnia. – Może miał gorsze uzbrojenie od wroga, ale dosko-



nale znał teren. Każde wzniesienie, pochyłość potrafił wykorzystać na swoją korzyść. W dolinach osaczał nieprzyjaciela jak w pułapce.

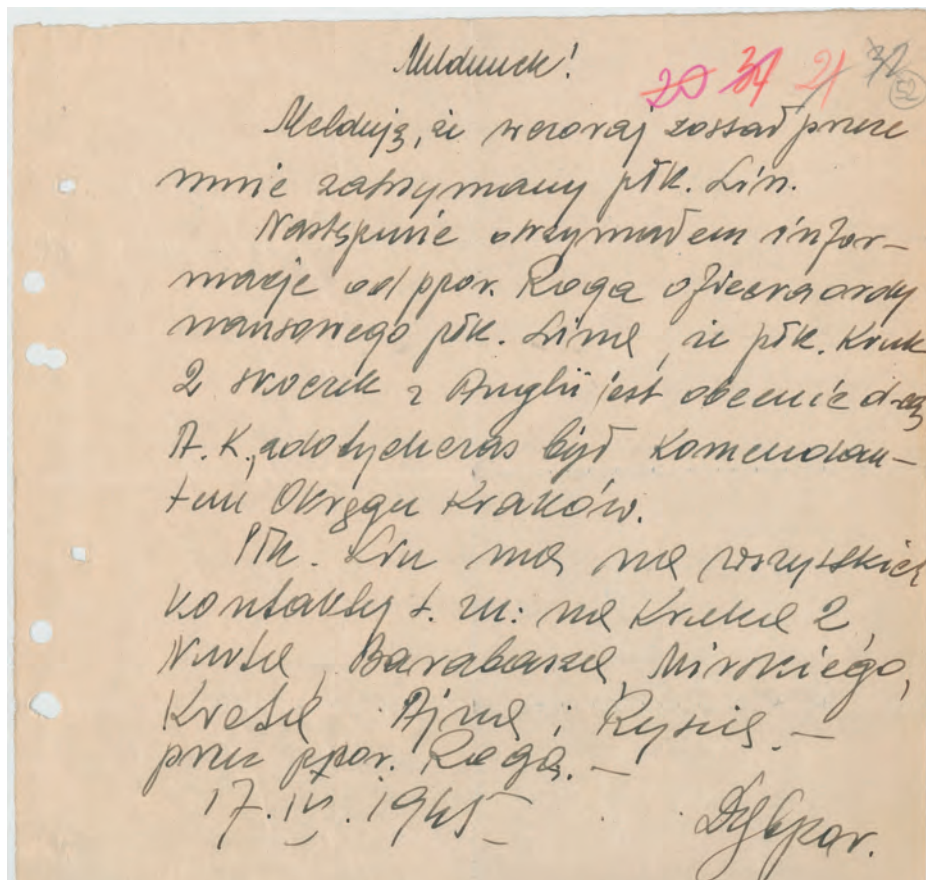
Dochodzi do udanych kontrataków na pozycje niemieckie koło Tarnobrzega, w Zawidzy. Wreszcie

patrole dowodzonego przez niego oddziału spotykają się w rejonie Świnia i Łoniowa z pierwszymi żołnierzami Armii Czerwonej, którzy przedzierają się na lewy brzeg Wisły. Całością działań w tym terenie dowodzi Michał Mandziara „Siwy”, szef sztabu 2. Dywizji Piechoty Legionów AK „Pogoń”.

„Reder” triumfuje. Tym bardziej, że jego oddział w Postronnej poza bronią i amunicją zdobywa samochód osobowy, w którym znajduje się książka rozkazów niemieckiego dowódcy kompanii. Auto przekazuje w darze dowódcy, książkę, po odkreśleniu wypełnionych dotychczas stron, używa do zapisywania swoich rozkazów.

Powodzeniem kończy się zasadzka, którą organizuje przy szosie z Sandomierza do Staszowa. Zabija kilkunastu Niemców, niszczy ich trzy samochody, a dwa uszkodza. Następnego dnia znajduje się w Wólce Gieraszkowskiej i w odstępie pięciu godzin prowadzi z Wehrmachtem dwie walki.

Kompania „Redera” wraz z trzema jeszcze innymi jednostkami toczy zwycięskie walki na brzegu Koprzywianki pod Dmosicami, Zbigniewicami, Gieraszkowicami. Nie udaje się jednak zdobyć Sandomierza. 2. pułkowi piechoty. Oddział porucznika



Meldunek z 17 kwietnia 1945 r. o ujęciu „Lina”, „Kruka”

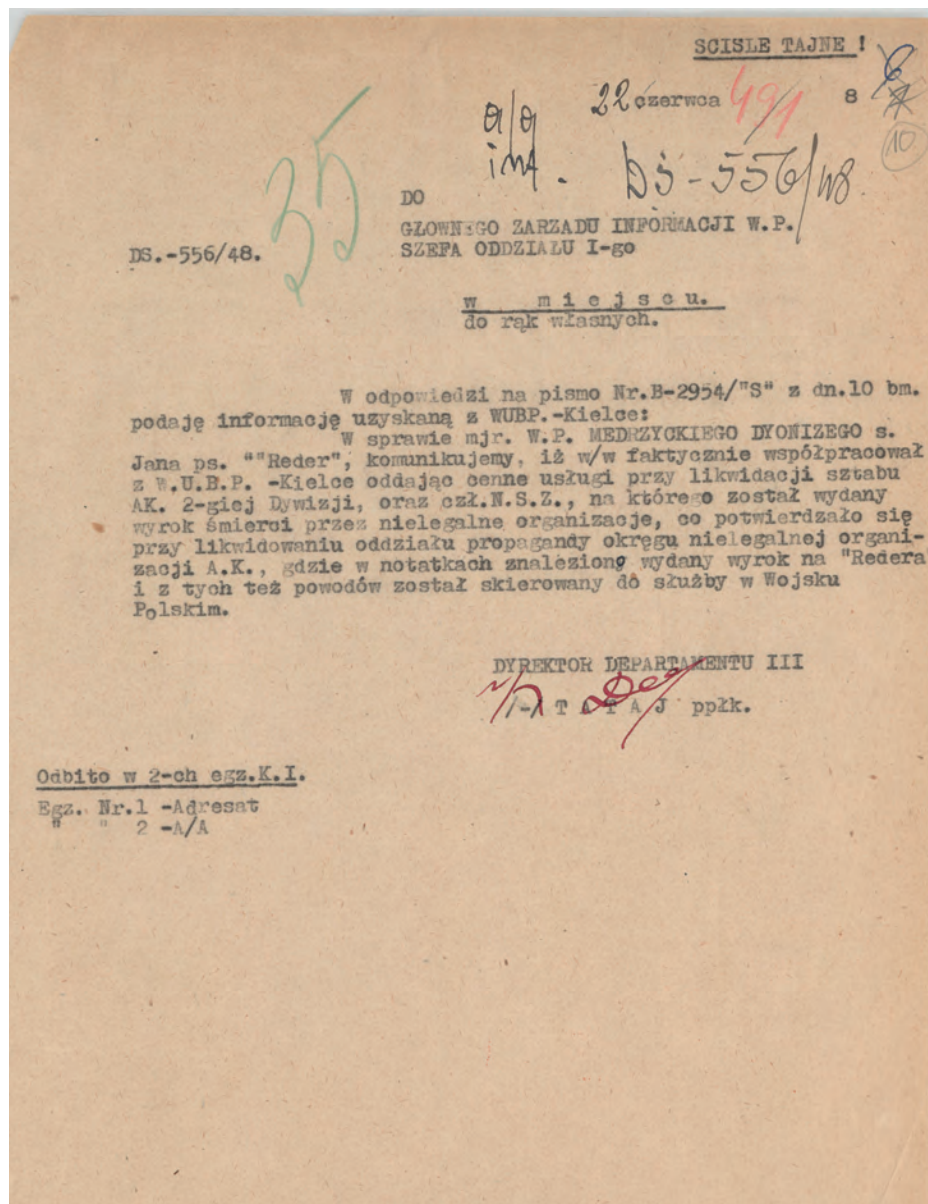
Ignacego Zarobkiewicza „Swojaka” trzydziestego lipca zostaje rozbity w Pielaszowie i Wesołówce, oddział kapitana Piotra Szczepaniaka „Pawła”, który miał uderzać od Zawichostu, nie dociera do zgrupowania. Z kolei oddział kapitana Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”, który formalnie nie wchodzi jeszcze w skład 2 pp, znajduje się w Górach Świętokrzyskich, dość daleko od walk w rejonie Wisły, i nie może dotrzeć na czas, bo tak szybko zmienia się sytuacja na froncie.

To zdania jak z kroniki wojennej, ale wystarczy na chwilę zatrzymać się przy tych zdarzeniach, by odczuć tragizm tamtych wydarzeń, nieuchronność zagłady całych oddziałów.

Rozmawiam z ludźmi z tamtych rejonów i mimo upływu wielu lat słyszę niesamowite opowieści o torturowaniu przez Niemców zatrzymanych żołnierzy AK, dobijaniu rannych, strzelaniu w tył głowy, znęcaniu się nad młodymi łączniczkami i sanitariuszkami. Nadal tamte wydarzenia opowiadane są przez kolejne pokolenia mieszkańców, żyją w pamięci zbiorowej i nawet dzisiaj wywołują przerażenie. Przed pomnikiem poległych w Pielaszowie co roku pod koniec lipca gromadzą się setki mieszkańców, by oddać cześć poległym w tym rejonie żołnierzom AK. Długo odczytywana jest lista wszystkich tych, którzy zginęli w walce lub zostali rozstrzelani. Od dawany jest także hołd około trzydziestu żołnierzom, których nazwisk nigdy nie udało się ustalić. Osoby te dołączyły do oddziału w ostatniej chwili i nie były znane tym, którzy ocaleli.

Sandomierz nie zostaje zdobyty, bo w tym rejonie znajduje się zbyt dużo wojska niemieckiego. Wycofujące się ze wschodu oddziały są na tyle jeszcze silne, że żołnierze AK nie mogą podjąć z nimi równorzędnej walki. Wcześniejsze plany muszą więc ulec diametralnej zmianie. Dowódcy nie decydują się wysłać żołnierzy na rzeź.

Zaprawiony w walkach oddział porucznika „Redera” idzie w kierunku Staszowa i Rakowa, gdzie znajduje się 2. Dywizja Piechoty Legionów Armii Krajowej na czele z dowódcą, podpułkownikiem Antonim Żółkiewskim „Linem”, który za kilka miesięcy ma być zdradzony przez swego podwładnego. To w



Pismo do Głównego Zarządu Informacji WP z 22 czerwca 1948 r.

sztapie tej dywizji od dwudziestego sierpnia Dionizy Mędrzycki zasiada jako dowódca plutonu żandarmerii i prokurator sądu polowego. Niebawem zaistnieje jako agent NKWD i UB.

Ale to dopiero za kilka miesięcy. Teraz jego pluton, wydzielony z III batalionu, jako jeden z dwóch toczy zwycięską walkę z przeważającymi siłami niemieckimi. Do bitwy dochodzi w Cebrze niedaleko Bogorii w nocy z czwartego na piątego sierpnia. Początkowo wydaje się, że siły nieprzyjaciela są znacznie słabsze, ale nocą, niezauważony przez nikogo, dociera tu batalion ze Stuttgartu.

W Cebrze znajduje się więc około 300 Niemców, a nie, jak sądzono, tabor ochraniający przez 50 żołnierzy Wehrmachtu. Po stronie polskiej jest tylko 84 walczących. Starcie rozpoczyna się po godzinie dwudziestej drugiej i trwa do drugiej w nocy.

Bitwa w Cebrze wynosi go na piedestał. Jako dowódca drugiego plutonu szturmowego uderzeniem na tamtejszy dwór zdecydowanie przeważa szalę zwycięstwa na stronę żołnierzy AK. A nie jest to proste zadanie w okolicznościach, które później dopiero zostają ujawnione. (...)

Andrzej Nowak-Arczewski

Andrzej Nowak-Arczewski, dziennikarz, reporter. Przez wiele lat pracował m.in. w kieleckim „Słowie Ludu”, potem w „Echu Dnia”. Autor głośnych książek reporterskich, m.in. „My z pałacu”, „Zmiłuj się nad nami”, „Stań do apelu. Pseudonim Tarzan”. Jego nowa książka reporterska „Przykosa” ukaże się niebawem w krakowskim „Znaku”.

Nazywam się Henryka Słowik z domu Pasiek. Jestem rodowitą mieszkanką Kaczyc. Tu się urodziłam i wychowałam, żyję w rodzinie, która jest wielopokoleniowa. Mieszkam z tatą i synem, córka przebywa w Kielcach.

Ciekawi ludzie

Z opowieści Henryki Słowik z Kaczyc



Pani Henryka i jej tata Bogdan



Babcia Stefania, dziadziuś Stefan, moja mama Sabina Bator, 1949 r.



Brat mamy z żoną Heleną i synem, 23.03.1950 r.

Tato mój, Bogdan Pasiek, urodził się w 1930 r. W wieku 21 lat poślubił mamę, też 21-latkę Sabinę Bator też z Kaczyc. Z tego związku urodziłam się ja, moja siostra bliźniaczka i brat. Ja i brat mieszkamy w Kaczycach, a siostra we Włostowie. Ojciec taty, Wincenty Pasiek wywodził się z licznej rodziny.

Mama taty, Katarzyna, z domu Potocka, miała 2 siostry i 2 braci, Teofilę, Mariannę, Stanisława i Jana. Mama mojej mamy, Stefania, dwukrotnie wychodziła za mąż, z pierwszego związku miała troje dzieci, dwoje zmarło na gruźlicę w wieku 14 i 16 lat, a jeden syn wyjechał do Gdańska i był marynarzem.

Dziadziuś Stefan Bator też był dwukrotnie żonaty. Z babcią Stefanią mieli tylko jedną córkę, moją mamę Sabinę. Z pierwszego związku miał syna Jana, który wstąpił do partyzantki w czasie II wojny światowej. Zginął podczas akcji. Nie udało się ustalić miejsca śmierci, najprawdopodobniej było to w Niemczech.

Mój tato miał dwóch braci i siostrę, jeden brat zmarł w wieku 85 lat, drugi mieszka w Kaczycach, ma 87 lat, siostra zmarła w wieku 36 lat. Na podstawie wspomnień moich bliskich chcę opowiedzieć o udziale mojej rodziny w walce o odzyskanie niepodległości. Dziadziuś Stefan Bator urodził się w październiku 1896 r. Zmarł też w październiku, w 1986 r., przeżył 90 lat. W latach

1919-1920 jako poborowy służył w jednostce podhalańskiej w Muszynie, wysłany został na front, dziewięć miesięcy spędził w okopach, był zwiadowcą. Przeszedł szlak bojowy 40 km za Kijów. Z jego opowieści pamiętam, jaka to była tułaczka. Raz od śmierci uratował go identyfikator w kieszonce munduru. Ludność ukraińska, gdy uciekała przed wojskiem polskim, niszczyła wszystko, do studni wrzucali zwierzęta, zatruli żywność i wodę.

Dziadziuś został odznaczony Krzyżem Walecznych przez Wincenego Witosa. Jego życzeniem było, żeby krzyż włożyć do trumny. Tak też zrobiłam, legitymacja jest w Muzeum Wojska Polskiego w Krakowie. Z jego jednostki na wojnę wysłane były 3 kompanie uzupełniane trzy razy, a powróciło 17. żołnierzy. Możemy sobie tylko wyobrazić ogrom strat. Gdy o tym wspominał, płakał jak dziecko, bo ile trzeba było mieć szczęścia i opatrności bożej, żeby wrócić żywym. Po powrocie do jednostki dostali zupełną brukwi, jedli, a lży im kapały do menażek, gdy Halter wydał rozkaz złożenia broni. Był koniec wojny. Wzięli kij w rękę i pieśzo, bez broni, z narażeniem życia wracali do jednostki.

Ze strony mamy mojego taty, brat Stanisław Potocki służył w czynnej służbie w kawalerii. Wspominał, jak stacjonował z kolegami we wsi. Otrzymali informację, że maszeruje wojsko wroga. Zrobili zasadzkę. Gdy tamci weszli w wąwóz, wycieli wszystkich w pień. Drugi brat, Jan, gdy miał 18 lat, też chciał walczyć, ale w domu mu odradzali. Wyszedł więc w nocy, gdy nikt nie widział. Rano, gdy spostrzegli, że poszedł, ojciec pojechał za nim do Ostrowca. Właśnie dojeżdżał do miasta, gdy pociąg ruszył i nie udało mu się nawet pożegnać z synem. Matka rozchorowała się na serce. Trochę lepiej się poczuła, jak obaj synowie pojawili się w domu, ale już do zdrowia nie wróciła.

Jan Potocki walczył w Legionach Piłsudskiego. Wojnę przeżył, a zginął śmiercią tragiczną. We wsi była zabawa, on chrzczył najmłodsze, trzecie dziecko. Jedna z siostr wzięła starsze dzieci i poszła na zabawę. Tam zgubiła bućka i Janek poszedł go szukać. Wtedy zaczęła się bójka i ktoś go śmiertelnie dźgnął nożem. Odznaczony był Orderem Virtuti Militari, żona została z trójką dzieci.

Dziewczynka zmarła na czerwonkę, a syn zginął w 1944 r. w Płaczkowicach, gdzie uciekli, bo w Kaczycach znajdowała się linia frontu. Mamusia opowiadała, jak 14 sierpnia 1944 r. zginęły 22 osoby z Kaczyc. Podobno niemiecki samolot zrzucił bombę. Mój tata był wtedy 14-latką i widział, że to był rosyjski bombowiec.

Dziadek Wincenty Pasiek w 1920 r. przebywał w wojsku. Był szkolony, by wyjechać na front, ale wojna się skończyła i do końca odbył służbę wojskową. Dwaj starsi bracia, Stanisław i Kazimierz, też służyli w wojsku, grali w orkiestrze wojskowej, dlatego nie przebywali na pierwszej linii frontu. Po wojnie prowadzili ze sobą, grali na weselach, zabawach.

Taka oto jest historia mojej rodziny.

W czasach wojny tato zawsze nas uczył wierszy, które mówił w szkole, oto one:

„Piłsudski”

Pięknie słońce świeci/Dzisiaj w szkołach/Nie zebrały wszystkie/Pol-
skie dzieci./W świeżą zieleń chorąg-
giewki./ Dziś przybrane ściany/ A
najpiękniej przystrojony/ Marszałek
kochany/ Tak z portretu patrzy by-
stry/Zdaje się że żywy./Zdaje się, że
brwią porusza/ Że mu drga wąs
siwy/ Franek zuch na baczność staje/
I głośno powiada/ Dziś święto całej
Polski/ Wrze to nasza szkoła/ A tą
Polskę tyś wywalczył/ W trudzie po
kawałku/ Więc Ci dzisiaj dziękujemy/
Za Polskę Marszałku

„Marszałek”

A gdy Pan Marszałek/ Był już
bardzo chory/ To w te jasne poran-
ki/ I ciemne wieczory/ Rozmyślał ze
smutkiem/ Wkrótce żyć przestanę/
Komu już powierzę/

Wojsko me kochane/ Tych sza-
rych żołnierzy/ Co od Polski proga/
Pod moim przywództwem/ Odpę-
dzili wroga/ W tym przypomniał so-
bie/ Przecież mam żołnierza/ I druha
Śmigłego/ Rydz śmiały na rozkaz/
Staje w Belwederze/ Towarzyszu
bronii/ Tobie wódz powierza/ Pol-
skiego żołnierza/ I choć dziadka nie-
ma/ Polska się nie boi/ Bo na czele
wojska/ Nasz Rydz Śmigły stoi.

Te wiersze były znane w naszej rodzinie, umieliśmy je wszyscy, ale ja żyłam w czasach, że o tym nie wolno było mówić. Dopiero mój syn,



Siostra babci Katarzyny Pasiek Marianna, 1963 r.



Ślubne zdjęcie mamy i taty, 1951 r. (Sabina Bator i Bogdan Pasiek)



Henryka Słowik, 1997 r.



Stefan Bator w środku, z lewej Jan Czepak, z prawej Jan Podsiadły, 1981 r.



Tato, Bogdan Pasiek odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi



Tato i brat stryjeczny Stanisław Pasiek, jego żona Lidia (tyłem), siostra moja i szwagierka, 2002 r.

gdy chodził do szkoły i recytował wiersze na lekcji historii, to wszyscy nauczyciele byli zdziwieni, że takie piękne utwory przetrwały tyle lat w ludzkiej pamięci.

Po II wojnie nasza wioska była doszczętnie zniszczona, ocalało tylko 3 domy, z których 2 jeszcze stoją do dziś. Tu gdzie ja mieszkam, ocalała piwnica, którą ja jeszcze pamiętam i kikuty drzew. Wspomniana piwnica ocalała, bo rosyjski major zrobił sobie tam schronienie. Gdy dziadek Stefan przyszedł zobaczyć, co tu się dzieje, nie przyznał się, że rozumie po rosyjsku i walczył przeciwko Rosji. Wtedy major powiedział trochę po polsku, trochę po rosyjsku: - „Naszym celem jest was oswobodzić, ale przyjdzie czas, że będziecie przeciwko nam wojować, tylko milcz o tym”.

Trochę w tych słowach było kłamstwa, bo przecież oni nas napadli. Trochę to były też prorocze słowa, bo teraz dopiero wiemy, ile zakłamania uczyli mnie i moje pokolenia na lekcjach historii.

Gdy wrócił tato z kolegami i braćmi, w okopach znajdowali rosyjskich żołnierzy z karabinami. Kopali rowy i zakopywali ciała. Kilku kolegów zginęło od min i granatów.

My żyjemy w innych czasach, wioska się odbudowała. Gdyby ktoś z tych ludzi, którzy zmarli, wrócił, nie wiedziałby, gdzie jest i jak się odnaleźć.

Tato mój z zawodu był krawcem, mama i babcia krawcowe, szyły na całą okolicę. Dziewczyny i chłopcy uczyli się zawodu. Gdy mama za-

chorowała, tato zajął się rolnictwem. Budowa budynków i praca w rolnictwie nie pozwalały na kontynuację zawodu. Przez 16 lat był radnym wsi Kaczyce. Odznaczony dwukrotnie krzyżem brązowym i srebrnym Krzyżem Zasługi. Doczekał się dzieci, wnuków i 11 prawnuków. Często żartuje, że czeka na więcej.



Siostra babci (Pasiek) (Teofila Kasińska z domu Potocka), druga siostra Marianna Potocka oraz siostra taty pani Henryki, Henryka Rycombel.

GMINNA FOTOKRONIKA

Rok szkolny zakończony



GMINNA FOTOKRONIKA

BIESIADA ŚWIĘTOJAŃSKA

